Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr. 19 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 6 LISTOPADA 1938 R. CENA 10 GR.

OBCOWANIE Z MASONAMI

Czy możliwe jest pogodzenie ideologii masońskiej z katolicyzmem? Czy katolikom wolno z masonami obcować?

Londyński "The Tablet" z 22 października rb. wspomina o ciekawej rozprawie M. Berteloota na temat obcowania katolików z masonami. „Dlaczego niemożliwe jest pojednanie ideologii masońskiej z katolicyzmem? Istnieją naiwni katolicy, niestety dość liczni dziś (naive Catholics, unfortunately teo numerous today), którzy, powołując się na głośny w swoim czasie „List otwarty do Piusa XI", napisany przez masona Wirtha, przypuszczają, że przeciwieństwo pomiędzy Kościołem a masonerią z czasem da się usunąć. Jest to oczywiście naiwne złudzenie" (por. „Freemasonry and the Church").

Dlaczego i w jakim zakresie katolikom nie wolno współpracować i obcować z masonami? Pytanie nader aktualne i w naszych stosunkach.

Zgubny wpływ masonerii pierwszy ogłosił światu Klemens XII w encyklice „In eminenti" (1738): „Zabraniamy surowo — pisał wówczas Papież w imię świętego posłuszeństwa wszystkim wiernym w Chrystusie — pod jakimkolwiek pretekstem i dla jakiejkolwiek przyczyny... zakładać, propagować albo podtrzymywać związki wolnomularskie... zapisywać się do nich, brać udział w ich zebraniach.. okazywać im pomoc, radę, lub życzliwość, otwarcie lub potajemnie, wprost lub ubocznie... a to pod karą ekskomuniki".

Pius VII w liście pasterskim „Ecclesia a Jesu Christo" (1821) i Leon XII w encyklice „Quo graviora" (1825); Pius IX w encyklice z dn. 25 marca 1865 r powtarzają jeszcze raz zakaz pod kara ekskomuniki czytania i przechowywania pism masońskich i zobowiązują katolików zawiadamiać Kurię Biskupią o członkach masonerii i o ich przewinieniach.

Pius IX pisze: „Życzymy sobie usilnie, Czcigodni Bracia, abyście albo sami, albo przez współpracowników zawiadamiali o związkach masońskich wiernych, jako o klęsce niosącej zgubę" (enc. z r. 1865). Leon XIII potwierdza ekskomunikę przeciwko tym, „którzy w jakikolwiek sposób popierają sektę masońską i którzy nie donoszą do władzy ukrytych przywódców i zwierzchników masonerii" (Constit. „Apostolicae Sedis" cap II. § 4).

Pius XI (4.X 1929) mówił do polskiej pielgrzymki: „Muszę ostrzec was... Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnymi nie śpi, ale czuwa i działa wśród was Mam tu na myśli przede wszystkim sektę masońską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce"...

Ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski na Zjeździe Katolickim w Poznaniu (6.XI.1926) powiedział: „Przede wszystkim zerwać powinna Polska z masonerią, której ostatecznym celem jest systematyczne usuwanie ducha Chrystusowego z życia narodu. Tym wiecej zaś zerwać z nią musi Polska, że masoneria to konspiracja zagraniczna, której nie tylko na Polsce nic nie zależy, ale która potężnej Polski nie chce"...

Dlaczego ideologia masońska nie da się nigdy pogodzić z katolicyzmem? Odpowiada na to Leon XIII. Zdaniem tego uczonego papieża sekty masońskie:

1) sprzeciwiają się sprawiedliwości i przyrodzonej uczciwości już samą swą tajemną organizacją i surową karnością, posuwającą się aż do zobowiązywania sekciarzy do zbrodni;

2) przesycone są zasadami naturalizmu i wszędzie usiłują go szczepić: odchrystianizowują władzę świecką, zmniejszają wpływy Kościoła. uderzają zwłaszcza w Stolicę Apostolską, podkopują religijne i duchowe wierzenia, uwielbinja moralność świecką i niezależną, rozwiązują cugle namiętności, sprzyjają małżeństwom cywilnym, i rozwodom, ześwieczczają wychowanie młodzieży... (por. enc. Humanum genus)

Jeżeli dalej chodzi o nasze stosunki, to na pytanie: czy katolikom wolno z masonami obcować, JE. ks. biskup Henryk Przeździecki, biskup podlaski, w swym liście pasterskim dał znamienny komentarz do uchwały 58 Polskiego Synodu Plenarnego, która brzmi. „Katolicy powinni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim"

Oto słowa listu pasterskiego: „Nam katolikom nie tylko nie wolno do masonerii potępionej przez Stolicę Apostolską należeć, lecz nie wolno też nic czynić co mogłoby doprowadzić do wniosku, że aprobujemy zasady masonów Przeto choć ich jako bliźnich miłujemy, stosunków jednak towarzyskich z masonemi i odstępcami od wiary i żyjącymi w nielegalnych związkach nie wolno nam utrzymywać. Nie zapominajmy też, że dzieje Polski aż do ostatniej chwili są świadkami, że masoneria jest wrogiem Polski". (KAP)

Odezwa wyborcza

Niemców w Polsce

Prasa niemiecka w Polsce ogłosiła manifest wyborczy do Niemców w Polsce pod tytułem:: „Wspólny udział Niemców w wyborach". W manifeście czytamy m. in.:

„Niemcy w Polsce nie mogą zająć do tego zagadnienia (wyborów parlamentarnych) stanowiska obojętnego. Obecna ordynacja wyborcza uniemożliwiła nam coprawda wystawienie *własnych kandydatów, mimo to* zrobimy jednak *użytek* z naszego prawa wyborczego.

W memoriale, przedstawionym naszemu rządowi, zwłaszcza panu premierowi gen. Sławoj - Składkowskiemu. wnieśli rzecznicy niemieckiej grupy narodowej (die Sprecher der deutschen Volksgruppe... haben ersucht) o *usunięcie* istniejących trudności, *hamujących naszą niemczyznę w utrzymaniu i rozwoju naszego prawa bytu we własnym kraju* — w sensie oświadczenia naszego rządu z dnia 5-go listopada 1937 roku. Rząd przyrzekł nam *przychylne* zbadanie tych spraw.

Podpisani rzecznicy i przedstawiciele całej niemieckiej grupy narodowej w Polsce wzywają więc *wszystkich rodaków niemieckich do oddania* w nadchodzących wyborach *swych głosów na kandydatów rządowych.*

Chcemy tym samym udowodnić, że obywatele polscy narodowości niemieckiej *poprą rząd* w projektowanym przekształceniu stosunków wewnętrznych naszego państwa *w oczekiwaniu, że tym samym rząd dokona w porozumieniu z nami nowego i ostatecznego uporządkowania praw życiowych naszych rodaków*".

Manifest podpisali Erwin Hasbach (b. senator) w imieniu Rady Niemców, Rudolf Wiesner (b. senator) w imieniu narodowo - socjalistycznej Jungdeutsche Partei, E. Günter Fenner z Mogilna, Herbert Gorgon ze Lwowa, dr. Hans Kohnert z Bydgoszczy, dr. Otto Ulitz z Katowic, Heinrich Weiss z Jarocina i Ludwig Wolff z Łodzi.

Wynikałoby z tego, że Niemcy w całej Polsce rzucą swe głosy na kandydatów rządu i Ozonu, z przyczyn które wyłuszczyli w manifeście wyborczym.

Sam manifest zawiera zapowiedzi ważne i ciekawe. Dowiadujemy się mianowicie, dlaczego Niemcy w Polsce, choć żaden z Niemców do Sejmu nie wejdzie, będą głosować na kandydatów Ozonu?

Dlatego, że wiedzą coś o „planowanym nowym ukształtowaniu stosunków wewnętrznych w kraju", że poprą rząd w jego projektach i oczekują, iż w zamian za to rząd w porozumieniu z nimi uzgodni ich prawa w tym sensie, jak to sobie wyobrażają Niemcy.

„Idź pan na emigrację"

Jak naród czeski żegnał dr. Benesza

„Pester Lloyd" ogłasza w korespondencji z Pragi kilka interesujących szczegółów o t r a g i c z n y m zakończeniu kariery męża stanu i politycznej w y r o c z n i, jaką dla własnego obozu politycznego i części społeczeństwa czeskiego, był p. B e n e s z.

Po zupełnym załamaniu się swego systemu politycznego zastosował p. Benesz — tak się w każdym razie zdawało — taktykę całkowitej wstrzemięźliwości. Jednak ściśle z nim związane grupy polityków czeskich— a może i sam p. Benesz — nie zrezygnowały zupełnie z zamiaru p r z y w r ó c e n i a m u w ł a d z y. P. Benesz umiał przeforsować wstąpienie do nowego rządu trzech zwolenników: Bukovsky'ego, Zenkla i Vavrecki, przyczem ostatniemu jako ministrowi propagandy przypisana była poufnie rola wszczęcia zagranicą propagandy na rzecz ponownego wyboru Benesza na prezydenta republiki.

T. zw. front hradczyński, przyjazny Beneszowi, napotkał jednak na ostry sprzeciw nowych, przeważających już, politycznych prądów, które nie tylko że nie okazywały żadnej chęci do wyrażenia zgody na dalsze działanie Benesza i jego polityki w zmienionym położeniu kraju, lecz były wręcz przekonane, że Benesz powinien jeszcze p r z e d w y b o r e m p r e z y d e n t a o p u ś c i ć k r a j.

Decyzja zapadła na specjalnym posiedzeniu rady ministrów, w którym prócz członków gabinetu gen. Syrovego wzięli udział również przywódcy stronnictw. Na posiedzeniu (według krążących pogłosek miał wziąć w nim udział również dr. Benesz) — doszło do gwałtownego starcia między obu obozami. Przeciwnicy dr. Benesza zwalczali go namiętnie, stawiając mu zarzuty w związku z jego katastrofalną politykę i czyniąc b. prezydenta państwa odpowiedzialnym za tę politykę.

Rozległy się głośne wołania: „W y n o ś s i ę p a n!" — „N i e c h p a n i d z i e n a e m i g r a c j ę!". Zabrał głos p. Benesz i wzruszony bronił się w dłuższym przemówieniu takimi argumentami, jak wskazaniem, że wszak przez dwa dziesięciolecia położył zasługi dla kraju i że posiada conajmniej prawo z a k o ń c z y ć ż y c i e w o j c z y ź n i e.

Większość była jednak niewzruszona, trwając przy decyzji, że dr. Benesz m u s i k r a j o p u ś c i ć. Ze słowami ponuro wyjąkanymi: „...a więc idę na drugą emigrację" — tak w każdym razie mówi się o tym w Pradze— opuścił dr. Benesz salę posiedzeń, złamany i z szarobladą twarzą, by natychmiast poczynić przygotwania do wyjazdu.

***

Dla wszystkich mężów stanu, zadufanych w swą „wielkość" i „nieomylność" jest tragedia b. prezydenta republiki czechosłowackiej, działającego z ramienia lóż masońskich i wewnętrznej kliki politycznej — nową przestrogą, że i najzręczniej mamiony naród budzi się z uśpienia i potrafi w chwilach katastrofy być nieubłaganie groźnym, surowym i konsekwentnym.

Polityczna katastrofa narodowa przekreśla raz na zawsze w umyśle narodu wszelkie zasługi, rzeczywiste i urojone.

Benesz był uczniem Massaryka, którego naród czeski potępia dziś tak samo, jak... jego ucznia.

Nowe aresztowania narodowców

W WOJ. KIELECKIM

Na zarządzienie prokuratora, aresztowani zostali w pow. jędrzejowskim członkowie Stronnictwa Narodowego pp.: Wojciech Siewier, kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego na pow. jędrzejowski, Władysław Grabiszewski, kierownik koła Stron. Narodowego w Sędziszowie i Władysław Jagodziński, chłop spod Małogoszcza. W Stopnicy aresztowany został członek Stronnictwa Narodowego Józef Liszaj. Wszyscy oskarżeni są przez policję o to, że nawoływali do bojkotu wyrobów sejmowych.

„Gaz. Kiel.", która zamieszcza na ten temat inspirowaną przez wiadome czynniki notatkę, mija się z prawdą, gdyż żaden z aresztowanych narodowców nie został jeszcze skazany.

Pikiety i aresztowania

w Krakowie

W sobotę w godzinach wieczornych członkowie Stronnictwa Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej przeprowadzili dwugodzinny bojkot sklepów żydowskich kilku ulic śródmieścia Krakowa. Akcją pikietowania i kolportowania ulotek objęte zostały głównie ulice Floriańska i Sienna oraz część Rynku Głównego. W akcji tej wzięło udział ponad 100 narodowców, w tym kilkanaście koleżanek. Akcja pikiet była bardzo skuteczna,gdyż w okresie dwóch godzin sklepy żydowskie na wspomnianych ulicach nie miały zupełnie klientów.

W czasie akcji doszło do kilku incydentów z Żydami. W toku pikietowania policja wzywana przez żydowskich kupców aresztowała 9 narodowców z referentem organiz. Zarz. Grodzkiego S. N. Janem Kottem i Tadeuszem Bulewskim na czele. (j)

Konfiskata „18 grudnia"

W sobotę Starostwo Grodzkie Krakowskie zarządziło konfiskatę narod. jednodniówki p. t. „18 grudnia" wydanej przez Stronnictwo Narodowe w Krakowie. Jednodniówka — jak widać z tytułu — poświęcona była zbliżającym się wyborom do rady m. Krakowa, które w Krakowie jak i w innych wielkich miastach odbędą się w niedzielę 18 grudnia.

W związku z konfiskatą cenzura administracyjna „wynalazła" nową „interpretację" ustawy prasowej (nb. austriackiej z r. 1862). Mianowicie zakazano drukarni wydania jednodniówki przed upływem 24 godzin od przedstawienia egzemplarzy, w których ustępy skonfiskowane zostały już usunięte (t. j. egzemplarzy z białymi plamami). (j).

Komuniści we Francji

przygotowywali rewoltę w dniach przesilenia

PARYŻ, 27.10. — Mer jednego z miasteczek francuskich, członek partii komunistycznej, zgłosił swe wystąpienie z partii, ogłaszając w prasie powody, które go do tego kroku skłoniły. Oświadczył on, iż w czasie ostatniego przesilenia gabinetowego otrzymał, jak zresztą wszyscy członkowie komunistycznej partii francuskiej, kwestionariusz z 60-ciu pytaniami, dotyczącymi jego osoby, rodziny, działalności politycznej, przyjaciół najbliższych, znajomości obchodzenia się z bronią, służby wojskowej, stosunków z wojskowymi itd. kwestionariusz ten wydał mu się podejrzany, gdyż poza niedozwoloną ingerencją w życie prywatne, posiadał on, jak oświadcza autor listu, **wybitny charakter przygotowań do wojny domowej.**

Krzyż symbolem nowej republiki czeskiej

PRAGA (KAP) — W niedzielę 30 października w uroczystość Chrystusa Króla, odbyła się w Pradze w klasztorze błog. Agnieszki Przemysławówny, uroczystość poświęcenia krzyża, który jako „Krzyż Republiki" ma być symbolem nowego życia w nowym państwie czeskim.

Strajk ojców rodzin

przeciw nauczycielom-komunistom

MEKSYK. — W stanie Sinaloa wybuchł w miasteczku Villa Union oryginalny strajk ojców rodzin, którzy oświadczyli kategorycznie, że nie będą posyłać dzieci swych do szkół, gdyż wszyscy nauczyciele są komunistami. Ojcowie domagają się zastąpienia nauczycieli komunistów nowymi siłami. Ponieważ szkoły świecą pustkami, nauczyciele zwrócili się do władz miejskich o interwencję. Sprawa doszła aż do władz stanu, które wydelegowały odpowiednie osoby, mające omówić całą sprawę z niezadowolonymi. Strajk ten wskazuje na nastroje, panujące w kraju.

Mimo sprzeciwu społeczeństwa, władze forsują wychowanie ateistyczne, a gros nauczycieli jest wyraźnie komunizujące. Wobec częstych napadów, dokonywanych na nasłanych agitatorów - nauczycieli przez buntujący się naród, nadano im prawo noszenia przy sobie broni.

Rozpolitykowani pastorzy niemieccy w Polsce

WARSZAWA (KAP) — Organ protestancki „Przegląd Ewangelicki" (nr 44) w artykule pt. „Pastorzy niemieccy nie zaniechali swojej demoralizującej akcji politycznej" podaje szereg nazwisk pastorów, którzy swą działalnością polityczną wprowadzają zamieszanie i walkę wśród wyznawców protestantyzmu. Pastorzy ci działają głównie na Śląsku i na Wołyniu, bojkotują również oni zarządzenia swych superintendentów.

W czyim interesie działają ci pastorzy, nie trudno się domyśleć, skoro wydaleni z Polski za działalność antypaństwową po przybyciu do Niemiec otrzymują tam dobre posady.

Przemiany w Pradze

Rozwój antysemityzmu

PRAGA (tel. wł.) — W dzienniku urzędowym ukazało się oficjalne zawiadomienie o rozwiązaniu się Wielkiej Loży czechosłowackiej masonerii, mającej swą siedzibę w Pradze pod nazwą „Lessing pod trzema pierścieniami". Równocześnie rozwiązały się przynależne do niej loże praskie: „Adoniram pod żelazną kulą" — „Wolne światło w zgodzie" — „Harmonia" — „Hiram pod trzema gwiazdami" — „Prawda i zgoda pod trzema koronowanymi filarami".

Jak wiadomo w Słowacji dokonano przymusowego rozwiązania lóż masońskich, konfiskując zarazem ich majątek na rzecz skarbu państwa.

Przykładem wewnętrznych przeobrażeń w Czechosłowacji są zmiany, jakie dokonały się w czeskiej partii socjalistycznej. Jednym z objawów tych zmian jest uchwała, powzięta na wtorkowym posiedzeniu wydziału wykonawczego partii, zapadła w wyniku dyskusji nad nowowytworzonym położeniem wewnętrznym. W wyniku tej dyskusji postanowił wydział wykonawczy wystąpić z II Międzynarodówki i rozwiązać swe wydziały: młodzieży, kobiecy i studencki, należące również do II Międzynarodówki.

Równocześnie objawia się w Czechosłowacji coraz silniej antysemityzm. Duże wrażenie wywołała odezwa czeskiego „Sokoła", organizacji ogromnie wpływowej, domagająca się rozwiązania sprawy żydowskiej w nowej Czechosłowacji. W odezwie tej zwraca „Sokół" uwagę, iż kryterium, jakie przy rozwiązaniu sprawy należy przyjąć, powinno uwzględnić tylko przynależność Żydów do krajów czechosłowackich w 1914 roku i spis ludności z 1930 r.

W związku z odezwą ogłasza „Praski List" niektóre szczegóły statystyki czechosłowackiej, odnoszące się do zagadnienia żydowskiego w tym kraju. Wynika z niej, że w 1930 roku mieszkało w Czechosłowacji 356.830 osób wyznania mojżeszowego. 204.799 podało narodowość żydowską, 50.000 przyznało się do narodowości niemieckiej, węgierskiej, polskiej lub ruskiej i ukraińskiej. Tylko 100.000 Żydów zgłosiło narodowość „czechosłowacką", z nich 50 proc. mieszkało w Słowacji i Rusi Przykarpackiej, 50 proc. w kraju czeskim.

Według tej statystyki przypadałby Żydom tylko 1-procentowy udział w życiu gospodarczym i społecznym kraju — pisze „Praski List". Tymczasem dowodzą niedawno ogłoszone informacje czeskiego świata lekarskiego i prawniczego, że Żydzi zdołali opanować 50 do 80 procent stanowisk lekarskich i adwokackich. O stanowiskach w przemyśle, handlu, w ogóle w życiu gospodarczym— pisze wspomniane pismo — nie warto i wspominać, bo jest ono całkowicie zażydzone.

Akcja przeciwżydowska jest dopiero w zaczątkach, lecz coraz częściej pojawiają się w restauracjach napisy, zawiadamiające, że Żydzi są gośćmi niepożądanymi. Związek reżyserów filmowych zamierza przedłożyć rządowi memoriał w sprawie nieznośnych stosunków w przemyśle filmowym, który jest całkowicie zażydzony.

Załamanie gospodarki planowej w Rosji

„Times" o kryzysie gospodarczym Sowietów

LONDYN (ATE). „Times" zamieszcza artykuł o katastrofalnej sytuacji gospodarczej w Rosji sowieckiej, w którym zwraca uwagę, że gospodarka ta cierpi z powodu braku dostatecznej ilości paliwa. Jako przykład podaje fakt, że brak jest materiałów pędnych dla traktorów rolniczych, oraz że władze sowieckie przystąpiły do eksploatacji błota organicznego dla produkcji materiałów pędnych.

Sytuację pogarsza katastrofalnie spadek liczby koni w Sowietach, która w 1929 r. wynosiła 34.637.900 koni, obecnie zaś zaledwie 16.200 tysięcy koni. W tych warunkach produkcja rolna spadła poniżej poziomu przedwojennego. Gdyby rząd sowiecki dbał o zaspokojenie potrzeb własnej ludności, Rosja nie miałaby żadnej nadwyżki zboża na eksport i musiałaby importować środki żywności.

W 1914 roku Rosja wyeksportowała 7.600 tysięcy ton drzewa, w roku ub. zaledwie 5.103 tysiące ton.

Co się tyczy produkcji węgla, cyfra jej znacznie wzrosła, jednak gatunek wydobywanego węgla jest tak lichy, że wartość produkcji, wyrażona w kaloriach, jest niższa aniżeli produkcja przedwojenna.

Gatunek żelaza i stali produkowanej przez huty sowieckie jest tak lichy, że według oświadczenia komisarza dla ciężkiego przemysłu, Kaganowicza, na jednym odcinku kolejowym rejonu Krasnojarska w przeciągu pierwszych 6 miesięcy br. zdarzyło się 913 wypadków pęknięcia szyn.

Zdaniem „Times'a", cały wysiłek t. zw. planowej gospodarki, według jednego z planów centralnych, doprowadził do tego, że przemysł spożywa niemal całą swą produkcję, zostawiając tylko nieznaczną nadwyżkę dla ludności. Ten system planowania załamał się na całej linii i przemysł sowiecki znajduje się w upadku, do czego przyczyniają się masowe ofiary „czystek" wśród dyrektorów fabryk i inżynierów, rozstrzeliwanych za rzekomy sabotaż.

Znamiennym, według „Timesa" jest fakt, że aczkolwiek druga „piatiletka" skończyła się w roku ub., żaden plan trzeciej „piatiletki" nie został opublikowany.

Jeśli chodzi o położenie mas robotniczych, „Times" twierdzi, że przeciętny zarobek robotnika wynosi 150 rubli miesięcznie, co skalkulowane według wskaźnika kosztów utrzymania, stanowi zaledwie połowę zarobków robotników z przed wielkiej wojny.

Miejsce planowej gospodarki zajął bezwzględny teror, a Rosja z gospodarczego punktu widzenia znajduje się obecnie w stanie prostracji.

Układ włosko-angielski

LONDYN, 24.10. — Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" potwierdza wiadomość, krążącą w londyńskich kołach politycznych, że na środowym posiedzeniu gabinetu zostanie ustalona data ratyfikacji paktu włosko-angielskiego, zawartego w Rzymie w dniu 16 kwietnia br. Gabinet wyznaczy termin debaty w Izbie Gmin w ten sposób, że Izba będzie miała cały dzień do przedyskutowania paktu.

Należy podkreślić, że z punktu widzenia konstytucyjnego układ włosko-angielski nie wymaga ratyfikacji ze strony parlamentu. Tym niemniej prem. Chamberlain chce uzyskać votu mzaufania dla swej polityki.

„Daily Herald" stwierdza również, że wejście w życie paktu angielsko-włoskiego należy uważać za sprawę przesądzoną. Premier Chamberlain po załatwieniu tej kwestii poświęci swą działalność likwidacji konfliktu hiszpańskiego. Dziennik wyraża pogląd, że sprawa formalnego uznania przez Anglię Imperium włoskiego będzie połączona z akredytowaniem nowego ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie. Lord Perth osiągnął już granicę wieku i miał od dłuższego czasu przejść na emeryturę. Pozostał on na swej placówce ze względu na trudności w uwierzytelnieniu nowego ambasadora. Obecnie trudności te będą usunięte, a nowy ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie zostanie akredytowany przy królu Włoch i cesarzu Etiopii.

W kołach politycznych obiegają wersje, że nowym ambasadorem Wielkiej Brytanii w Rzymie będzie dotychczasowy ambasador w Berlinie sir Neville Henderson. Pogłoski te nie znajdują potwierdzenia w kołach zbliżonych do Foreign Office, które zaznaczają, że decyzja w sprawie desygnowania nowego ambasadora w Rzymie jeszcze nie zapadła.

O sąd nad Beneszem

PRAGA. (ATE.) — B. minister handlu Józef Matuszek złożył w senacie wniosek żądający **pociągnięcia do odpowiedzialności karnej b. prezydenta republiki dra Edwarda Benesza.**

Wniosek ten motywowany jest tym, że **dr. Benesz zatail oświadczenie min. Bonneta, iż Francja i Wielka Brytania nie przyjdą z pomocą Czechosłowacji oraz tym, że dr. Benesz w okresie dawniejszym, kiedy Polska skłonna była do normalizacji stosunków z Czechosłowacją takiemu zbliżeniu przeciwdziałał.**

Kto w Rosji może się leczyć

MOSKWA (ATE) Ogłoszone zostały interesujące dane o składzie socjalnym leczących się na koszt państwa kuracjuszy w uzdrowiskach sowieckich na Krymie i na Kaukazie. Z zestawienia wynika, że w uzdrowiskach tych w sezonie jesiennym przebywało 11 tys. kuracjuszy. W liczbie tej znajdują się: 84 komisarzy ludowych Z.S.R.R. i republik sowieckich, około 8 tys. wyższych urzędników państwowych i funkcjonarjuszy partii komunistycznej, 1.800 kierowników t. zw. brygad stachanowskich w przemyśle sowieckim i około 1.000 dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw handlowych.

Katastrofalny brak węgla w Czechosłowacji

PRAGA (ATE) Z powodu katastrofalnego braku węgla jaki daje się odczuwać w Czecho - Słowacji ministerstwo oświaty postanowiło wprowadzić 4 dni wolne od nauk szkolnych na terenie całej Czecho - Słowacji. Dni wolne trwać będą od 31 b. m. do 3 listopada włącznie.

Czesi zamknęli szkołę polską pod Mor. Ostrawą

MOR. OSTRAWA. (PAT.) — 25 b. m. policja czeska zamknęła szkołę polską w Witkowicach koło Mor. Ostrawy. Dwaj przedstawiciele ostrawskiej dyrekcji policji pozamykali wszystkie sale i skonfiskowali klucze od szkoły i sal harcerskich. Nie pozwolono niczego zabrać z budynku szkolnego nawet rzeczy stanowiących przywatną własność harcerzy polskich.

Apel Żydów do rządu polskiego

o pomoc w sprawie imigracji do Palestyny

JEROZOLIMA. (PAT.) — Do konsula generalnego R. P. w Jerozolimie zgłosiła się delegacja żydowskiej rady narodowej Waad Leumi z prezesem p. Ben-Zevie na czele.

Delegacja prosiła o poinformowanie rządu polskiego o tym, iż żydowska rada narodowa w tak trudnej, jak dziś, chwili dla całego żydostwa wierzy w pomoc rządu polskiego na terenie międzynarodowym w sprawie immigracji Żydów do Palestyny.

Żydowska rada narodowa apeluje do rządu polskiego m. in. o to, aby opierając się na prawie sygnatariusza mandatu palestyńskiego, zechciał wystąpić w obronie postanowień mandatu, dotyczących żydowskiej siedziby narodowej i klauzul imigracyjnych.

Odwrót spod Berlina

„Słowo" wileńskie i politycy tego odłamu konserwatystów polskich, tworzą obóz najgorętszych zwolenników polityki proniemieckiej. Dowodem tego jest chociażby fakt, że na łamach „Słowa" ma możność ujawniać najdalej posunięte wyrazy przyjaźni dla Niemiec p. Władysław Studnicki. Jest to niejako obóz odrodzonego „aktywizmu" z okresów walk orientacyjnych w społeczeństwie polskim z czasów wojny światowej. W nim grupują się też politycy, pragnący nie tyle może ideologicznej, ile politycznej krucjaty polsko - niemieckiej przeciw Rosji i ideologiczni twórcy Ukrainy.

W tym to obozie zauważamy pewne wątpliwości i wahania, wywołane polityką Niemiec w sprawie Rusi Podkarpackiej. Wyrazem tych wątpliwości jest artykuł zamieszczony w numerze z 29-go b. m., pióra Lupa.

Autor przyznaje, że Niemcy będą miały na uzgodniony już arbitraż w sprawie Rusi Podkarpackiej wpływ bardzo znaczny, jeżeli nie przemożny z tej racji, że wpływ ich w Europie środkowej jako najpotężniejszego w niej mocarstwa jest zasadniczy i dlatego, że dominujące są dziś ich wpływy w Pradze.

„Zachowanie się Rzeszy — pisze autor— **w sporze o Ruś Podkarpacką będzie kamieniem probierczym, czy potęga Niemiec da się pogodzić z obroną żywotnych interesów pozostałych państw środkowo - europejskich, czy też Rzesza będzie się skłaniać ku polityce hegemonii i bezceremonialnego traktowania pozostałych środkowo - europejskich partnerów".**

I dalej:

„Polska przez utworzenie bariery między Związkiem Sowieckim a Czechosłowacją, sprzymierzoną z Sowietami, oddała we wrześniu bardzo poważną usługę Rzeszy. Gdyby nie zdecydowane nasze stanowisko, Sowiety by interweniowały, i rozgrywka czeska byłaby okupiona krwawą wojną. **Polska daje Rzeszy rzecz nieocenioną: bezpieczeństwo jej wschodniej granicy. Czyni to w przekonaniu, że Rzesza będzie respektować nasze życiowe interesy".**

Nie tylko tę usługę oddała Polska Niemcom Można zaryzykować przypuszczenie, że bez układu polsko-niemieckiego, który wydobył Niemcy w zaczątkach ich rozwoju narodowo-socjalistycznego z całkowitego międzynarodowego odosobnienia i dał im do ręki możność dokonania szeregu zasadniczych posunięć o dziejowym dla narodu niemieckiego znaczeniu — Rzesza kanclerza Hitlera nie byłaby w stanie zwalczyć ogromnych trudności i uprzedzeń, na jakie się natknęła, nie byłby możliwy zaczątek rozwoju ku mocarstwu światowemu.

„Gdyby Rzesza — czytamy w dalszym ciągu artykułu — **rzuciła swe wpływy na szalę antywęglerską, pragnąc swoje „dominium" czechosłowackie przedłużyć jak najdalej na wschód, tem bardziej budować jakiś „Piemont" ukraiński — nie mogłoby to nie wzbudzić zrozumiałej podejrzliwości i cierpkiego niezadowolenia i na Węgrzech i we Włoszech i w Polsce. Dla zyskania Czechów.. czy warto mącić stosunki z 3 państwami, które dotąd oddały Rzeszy w jej grze dyplomatycznej znaczne usługi? Byłaby to polityka krótkowzroczna, egoistyczna, nieopłacalna i na przyszłość groźna".**

Autor wyraża przekonanie, że Niemcy nie posuną się tak daleko, na wszelki jednak wypadek uważa za wskazane załączyć w konkluzji pewnego rodzaju usprawiedliwienie, w którym m. in. czytamy:

„Słowo" od początku broniło porozumienie z Niemcami. Ale tam, gdzie korzyści są tylko jednostronne, tam niema porozumienia: tam jest tylko zależność. Takiej polityki nie zalecaliśmy i nikt jej w Polsce zalecać nie będzie".

Wydaje się, że twórcy rozmaitych polsko - niemieckich koncepcyj politycznych znajdą sporo okazyj do wyrzekania się swych pomysłów.

REWOLUCJA NARODOWA

Rzym, w październiku.

Rewolucja narodowa we Włoszech ma dwa źródła — wejście w życie publiczne pokolenia, które przeszło wielką wojnę i przewrót dokonany w umysłach starszego pokolenia inteligencji przez ruch nacjonalistyczny. Dwa nazwiska symbolizują te źródła — Mussolini i Corradini.

Pokolenie, które było ośrodkiem Włoch prowadzących wojnę, które swoją postawą doprowadziło do udziału Włoch w wielkim starciu dziejowym, nie mogło być zadowolone z bezpośrednich wyników zwycięstwa. Do władzy powrócili ci, co byli wojnie przeciwni, zapanowały znów dawne obyczaje polityczne z czasów przedwojennych, stan gospodarczy był zły po wyczerpaniu wojną, stosunki społeczne stały się groźne na skutek rozrostu ruchu komunistycznego, który w pewnej chwili był bliski opanowania kraju...

Wówczas to w kołach byłych kombatantów powstał ruch, zmierzający już nie do zreformowania, lecz do zupełnego zrewolucjonizowania stosunków — ruch faszystowski, z byłym socjalistą i rewolucjonistą na czele. Głównym zadaniem tego ruchu było zorganizowanie warstw ludowych na podstawie narodowej przeciw komunizmowi. Pierwsze jego zwycięstwo polegało na przeciwstawieniu się terorowi komunistycznemu i strajkom politycznym, organizowanym przez komunistów.

Przeciw powrotowi obyczajów i układu przedwojennego zwrócił się tak że ruch nacjonalistyczny, który od lat kilkunastu szerzył się wśród inteligencji; już przed wojną dokonał on przewrotu w umysłach i był jednym z czynników, które doprowadziły Włochy do udziału w wojnie po stronie państw zachodnich. Faszyzm z początku nie posiadał wyrobionej ideologii, był raczej organizacją ludzi młodych, spragnionych czynu narodowego—nacjonalizm miał ideologię, zastęp ludzi, którzy dużo przemyśleli i dużo wiedzieli. Z syntezy tych dwóch prądów duchowych powstał nowoczesny ruch narodowy włoski, noszący nazwę faszyzmu. Z genialną intuicją zużytkował wódz nowych Włoch, Mussolini, wszystkie prądy i siły narodowe dla stworzenia nie tylko ideologii ruchu narodowego, lecz opanowania przezeń państwa włoskiego. Faktem historycznym jest już dziś to, że Włochy są pierwszym krajem europejskim, w którym nacjonalizm ujął w swe ręce ster państwa i przetworzył to państwo od podstaw

Byłem we Włoszech przed dwunastu laty, było to wówczas pierwsze pięciolecie rządów faszystowskich. Z ruchu, będącego in statu nascendi bił nazewnątrz większy entuzjazm, czuło się jeszcze bijące źródła rewolucji, młode pokolenie żyło w pewnego rodzaju podnieceniu. Obecnie — o ile można wyciągać takie wnioski na podstawie kilkutygodniowego pobytu — społeczeństwo jest spokojniejsze, manifestacje zewnętrzne są bardziej normalne. Lecz za to widzi się i czuje, że przewrót sięgnął w głąb, że nastąpiło przeobrażenie stosunków i układu sił, a nade wszystko przeobrażenie duchowe. Ideologia nacjonalistyczna stała się podstawą życia państwowego i społecznego. Na niej opiera się już dziś życie gospodarcze i polityczne Włoch. Stało się ono źródłem wszystkiego, co się dziś we Włoszech dzieje. Najlepszym dowodem tego, jak dalece zeszedł tu na plan drugi przedwojenny sposób myślenia, jak zapadł się w przeszłość wiek XIX, jest stanowisko zajęte przez państwo włoskie wobec zagadnienia żydowskiego. Przez lat kilkanaście zagadnienie to nie istniało w kraju, gdzie mieszka zaledwie kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Dziś wysunęło się ono na plan pierwszy. Dowodzi to dwóch rzeczy — przeniknięcia całej atmosfery duchowej przez ideologię nacjonalistyczną i stania się Włoch potęgą międzynarodową. Bo ze sprawą żydowską spotkała się polityka włoska na terenie międzynarodowym i jeśli tą sprawą się zajęła, to przede wszystkim na skutek poczucia się do odpowiedzialności za przyszłość Europy.

Ludzie, którzy przyzwyczaili się uważać za rewolucję tylko takie wypadki, gdy ulice miast są zalane krwią, gdy giną setki i tysiące ludzi, nie mogą zrozumieć dotychczas, że pokojowy przewrót faszystowski we Włoszech jest istotną rewolucją. A jednak najistotniejszą cechą każdego przewrotu jest zmiana w sposobie myślenia i odczuwania nowych pokoleń narodu. Rewolucją było zwycięstwo chrześcijaństwa w Europie, rewolucją jest zapanowanie prądu narodowego. Zmieniły się bowiem poglądy na podstawowe zagadnienia bytu człowieka na ziemi, na państwo, na zagadnienia gospodarcze i społeczne.

Przyjście do władzy faszyzmu było też przewrotem społecznym i państwowym. Pod względem społecznym — i to rzuca się w oczy każdemu uważnemu obserwatorowi — jest ono wejściem w życie publiczne warstw ludowych. Nowe Włochy są to Włochy ludowe. W życiu państwa nastąpiła radykalna przemiana, bo ustąpiła dawna warstwa rządząca, a miejsce jej zajęła nowa. Nowa społecznie, bo wychodząca ze sfer ludowych, nowa ideologicznie, bo myśląca zupełnie innymi kategoriami.

Podstawy prądu narodowego we Włoszech są ugruntowane, łudzą się ci, co myślą, że może tu nastąpić reakcja i powrót do demokracji (w starym stylu) i liberalizmu. Lecz przeobrażenie życia zgodnie z nowym duchem i z nową ideologią nie mogło się oczywiście jeszcze dokonać. Na to lat szesnaście jest okresem zbyt krótkim. Przebudowa życia duchowego i materialnego Włoch współczesnych jest w pełnym toku i to jest dziś przedmiotem zasługującym na poznanie. Widzi się bowiem, jak idea wciela się w życie i jak to życie przekształca.

ST. KOZICKI

Dwudziesto ecie zwycięstwa

Rzym, w październiku.

Zbliża się dwudziestolecie zawieszenia broni, które zakończyło wielką wojnę europejską w r. 1918. Rzym przygotowuje się do obchodu rocznicy zwycięstwa Włoch nad armią austro - węgierską w dniach 1 do 4 listopada. Obchód ten będzie poprzedzony (28 października) uroczystością w szesnastą rocznicę pochodu na Rzym.

Powyższe dwie daty są związane z sobą, bo przewrót narodowy we Włoszech był wynikiem zwycięskiej dla Włoch wojny.

Przypominają się pamiętne dni majowe roku 1915. Włochy należały do Trójprzymierza, były zobowiązane do wzięcia udziału w wojnie u boku Niemiec i Austro - Węgier. Ich przymierze z tym ostatnim państwem było jednak szczególnej natury. Bywają takie stosunki między narodami, że nie pozostaje im nic innego, jak albo przymierze, albo wojna, nie może być stanu pośredniego Dla Włoch Austro - Węgry były niedawnym wrogiem, jednym z państw „rozbiorczych", jakby u nas powiedziano, Włochy miały naturalne dążenie do uzyskania naturalnej strategicznej granicy na Brennerze ,oraz do przyłączenia ziem zamieszkałych przez Włochów, a będących pod panowaniem Austrii i Węgier. Lecz z drugiej strony ogólne położenie europejskie i stan wewnętrzny kraju nie pozwalał Włochom na wojnę z Austro-Węgrami i sprzymierzonymi z nimi Niemcami. Kto się nad tą sytuacją zastanowi, ten łatwo dojdzie do wniosku, że nie pozostawało nic innego, jak być w Trójprzymierzu. Gdy jednak wybuchła wojna, nie mogły Włochy, wbrew swym najżywotniejszym interesom i tradycjom dotrzymać zobowiązań — ogłosiły neutralność.

Nie długo jednak mogły wytrwać na tym stanowisku. Myśl o wyniku wojny kazała im się tak zachować, by móc przyłączyć do swego państwa ziemie zamieszkałe przez Włochów, by dokończyć dzieła zjednoczenia, zyskać nareszcie oparcie się mocno plecami o Alpy i zwrócić się całym frontem ku morzu Śródziemnemu i Afryce, by wreszcie wejść na drogę prowadzącą do utworzenia imperium, posiadającego kolonie na zlanym krwią rzymską kontynencie afrykańskim.

Ówczesny „dyktator", sprawujący od szeregu lat (z przerwami) rządy we Włoszech, był wojnie przeciwny, cała skupiająca się koło niego „elita" parlamentarna także. To wszystko, co stanowiło „sfery decydujące". było za utrzymaniem konsekwentnej neutralności do końca wojny. Niemcy pracowali energicznie, do Rzymu przyjechał ks. Bülow, jako poseł nadzwyczajny, wysłano wielu agentów dla prowadzenia propagandy, zdawało się. że nie masz czynników dość potężnych, by do wojny doprowadzić. Wówczas to zaczął propagandę za wojną przeciw Austro - Węgrom niedawny socjalista i redaktor dziennika socjalistycznego, Benito Mussolini, który pisał w nowozałożonym w Mediolanie piśmie „Il Popolo d'Italia", a następnie został żołnierzem... Wówczas to zjawił się najprzód w Genui, a potem w Rzymie zmarły w tym roku żołnierz i poeta Gabriele d'Annunzio i w szeregu płomiennych przemówień, wygłoszonych do ludu na ulicach i placach stolicy, rozpętał dążenia do udziału w wojnie, która miała się stać „wojną włoską" (la nostra guerra).

I stała się rzecz niezwykła — wbrew rządzącej „elicie", wbrew wszechpotężnemu Giolittiemu, nastąpiło porozumienie moralne między opinią publiczną, wśród której od szeregu lat pracowali „nacjonaliści" z Corradinim na czele, a monarchą — Włochy postanowiły wziąć udział w wojnie po stronie W. Brytanii i Francji, co było zgodne z ich interesami i z ich tradycją i z sentymentem ogółu narodu.

Zwycięstwo państw sprzymierzonych nie dało wprawdzie Włochom wszystkiego, czego się spodziewały, dało im jednak wiele, bo granicę na Brennerze i obszary zamieszkałe przez Włochów na wschodzie, a także udział w ustalaniu nowego układu europejskiego.

Dało im jednak jeszcze coś więce, — rozrost wewnętrzny duszy narodowej naskutek wysiłku wojennego, poczucie zwycięstwa i nową zgoła atmosferę moralną otaczającą młode pokolenie — to, które było zmuszone do ofiary z życia i krwi na rzecz ojczyzny. Włochy powojenne były z natury przeznaczone na to, by się stać nowym zgoła narodem.

Jeśli się ma to wszystko w pamięci, to można zrozumieć, że Włochy przygotowują się do uroczystego święcenia 20-ej rocznicy zwycięstwa. Uroczystości będą miały charakter przeważnie wojskowy. Nie będzie żadnych przemówień politycznych. Msze polowe, defilady wojsk i milicji faszystowskiej, a zwłaszcza organizacyj młodzieży, oddanie czci sztandarom — oto wszystko.

Różne względy nakazują Włochom święcenie rocznicy zwycięstwa w milczeniu i powadze. Wśród nich nie ostatnim jest ten, że praca nad zbieraniem plonów z krwi, która zrosiła pola bitew w latach 1915 — 1918 nie jest jeszcze ukończona.

ST. KOZICKI

„Dziesięć lat walki"
Dmowskiego
Nowy tom pism wydania zbiorowego

Wydanie zbiorowe Pism Romana Dmowskiego zbliża się do końca. Świeżo wydano siódmy już tom, stanowiący prawdziwą chlubę wydawnictwa, bowiem z górą 400-stronnicowa książka zawiera po raz pierwszy zebrane w formie książkowej pisma pomniejsze Dmowskiego z okresu przedwojennego, dotąd tkwiące w rzadko już dostępnych czasom dzisiejszym rocznikach przedwojennego „Przeglądu Wszechpolskiego" z lat 1895—1905, oraz tak białych kruków, jak słynna choć bezimiennie wydana w kwietniu 1893 r. w cyklu wydawnictw „Z dzisiejszej doby" broszura prezesa Dmowskiego „Nasz patriotyzm", bądź rozprawa „Ogólny rzut oka na sprawę polską w chwili obecnej", drukowana w 1898 r. w „Kwartalniku naukowo - politycznym i społecznym" we Lwowie.

Słowem zbiór pism pomniejszych Dmowskiego zatytułowany przez wydawców „Dziesięć lat walki" obejmuje zbiór prac i artykułów, publikowanych do 1905 r. i to tylko prac o charakterze politycznym,, bowiem mimo zwiększenia objętości tomu do 420 stron druku nie udało się zmieścić wszystkich prac pomniejszych Dmowskiego z okresu przedwojennego, a nawet z okresu od 1905 r. do 1914 bądź 1918 r.

Ponieważ wydanie zbiorowe Pism Romana Dmowskiego zapowiedziane było na 9 tomów, przeto nie należy wątpić, iż wydawcy po ukończeniu obecnego wydania przystąpią do opracowania dalszych tomów, by stworzyć kompletne wydanie pism naszego „Wielkiego Europejczyka".

Tytuł tomu pism pomniejszych doskonale maluje owe czasy tych „lat kilkunastu przed rokiem 1905, gdy naród znosił ucisk najcięższy we wszystkich trzech zaborach, przywódcy narodowi usilną pracą dokonali przełomu w umysłowości Polaków i przygotowali ich do przyszłej walki" jak stwierdza przedmowa wydawców „Dziesięciu lat walki".

Całość tomu podzielono na dwie części zatytułowane: Narodowa polityka trójzaborowa i „Walka polityczna w zaborze rosyjskim".

W części pierwszej „przeważają artykuły („Przeglądu Wszechpolskiego") z lat 1902—1905, okresu najgorętszej walki politycznej, gdy tajna dotychczas Liga Narodowa wystąpiła nazewnątrz z jawnym programem, wzywając w chwilach przełomowych całe społeczeństwo do ofiarnej walki w imię interesów całego narodu. W pamięci naszej pozostały tylko fragmenty tych walk, a wiele doniosłych wydarzeń zasnuło się mgłą zapomnienia, którą należy rozproszyć". pisza słusznie wydawcy

Prace, dotyczące „Walki politycznej w zaborze rosyjskim" wydzielono w odrębną całość „dla podkreślenia dominującej roli zaboru rosyjskiego w dziejach wyzwolenia narodu".

Tom Dmowskiego „Dziesięć lat walki" — „zawierający przedruk historycznych już dokumentów, obrazuje walkę naszych ojców i dziadów. Przyczyni się niewątpliwie do rozproszenia pokutujących po dziś dzień fałszywych poglądów na założenia programowe narodowej polityki polskiej i na jej konsekwentną realizację".

Pożyteczność tego właśnie tomu jest wprost wyjątkowa. Wytrąci bowiem — wymową autentycznych tekstów — bałamutne, a najczęściej ordynarne i świadomie fałszowane poglądy na piękny okres zasług i walk obozu narodowego przed Wielką Wojną okres niereklamowany a pełen blasku i wspaniałej pracy, w dobrym tego słowa znaczeniu niepodległościowej.

Młode pokolenie polskie zwłaszcza otrzymuje do ręki książkę, jakiej dotąd było pozbawione. Ma możność zaznajomić się u źródła z okresu kształtowania się programu narodowego i ówczesnych walk pokolenia Romana Dmowskiego. Zygmunta Balickiego, Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Wasilewskiego o Wielką Polskę.

„Dziesięć lat walki'" nie jest tylko zbiorem prac o historycznym już znaczeniu, przeciwnie wiele poglądów i myśli oraz sformułowań Romana Dmowskiego podobnie jak w całej twórczości tego „najjaśniejszego światła Polski" („Poloniae lumen clarissimum") posiada wartość nieprzemijającą, fundamentalną, bo idea narodowa nie jest nowinką, uzależnioną od mody, czy koniunktury.

Wydawca, chcąc ułatwić nabywanie tego oryginalnego tomu także i po za prenumeratą wydania zbiorowego Pism Romana Dmowskiego, sprzedaje tom ten oddzielnie w cenie 8 zł (w oprawie płóciennej), bądź w wydaniu luksusowym w cenie 13 zł (oprawa w skórze).

Jako ostatnie dwa tomy wydania Pism ukażą się przy końcu bieżącego roku i w początkach przyszłego roku „Pisma pomniejsze okresu powojennego" i „Myśli nowoczesnego Polaka" wraz z życiorysem Romana Dmowskiego pióra prof. Ignacego Chrzanowskiego i jednego z najbliższych współpracowników pracy Dmowskiego, który opracowuje okres życiorysu autora „Polityki polskiej i odbudowania państwa" od 1905 roku.

Wydanie zbiorowe Pism Dmowskiego starannie pod względem redakcyjnym i wydawniczym opracowane, jest cennym wkładem do literatury polskiej. **(Sten).**

---

¹) Roman Dmowski. Pisma. Tom III. Dziesięć lat walki. (Zbiór prac i artykułów, publikowanych do 1905 r.). Str. X + 405. Częstochowa, Antoni Gmachowski i S-ka, spółka wydawnicza 1938 r.

PRZEGLĄD PRASY

DLACZEGO STRONNICTWO NARODOWE?

W „Słowie" zapytuje p. Łubieński:

„Dlaczego, zwracając się przeciw stronnictwom opozycyjnym, z powodu ogłoszenia przez nie bojkotu, premier Składkowski najsilniej zaatakował Stronnictwo Narodowe? Czy dlatego, że bojkot, ogłoszony przez to stronnictwo jest najskuteczniejszym? Czy dlatego, że premier, atakując przywódców P. P. S., pragnął im osłodzić w ten sposób tę gorzką pigułkę?

Słuchacze mowy premiera musieli odnieść wrażenie, iż w jego ocenie Stronnictwo Narodowe jest wrogiem Nr. 1. A przecież z tym samym wrogiem p. Kwiatkowski pragnął, jak sam stwierdził, dojść do porozumienia.

Mowy premiera i wicepremiera potwierdzają to, co tylekrotnie pisaliśmy w „Słowie", iż rząd obecny, pomimo pięknych frazesów p. Kwiatkowskiego o jego zwartości i jednolitości, nie posiada żadnego programu w polityce wewnętrznej. Jedynym konkretnym celem, do którego dąży w chwili obecnej, jest stworzenie parlamentu pseudo-monopartyjnego, złożonego nie z posłów partii, której w społeczeństwie naprawdę nie ma, ale z urzędniczych posłów".

Tę samą sprzeczność między mowami premiera i wicepremiera podkreśla „Czas":

„Premier ostro zaatakował opozycję, zwłaszcza Stronnictwo Narodowe. Atak ten zwrócił niewątpliwie główną uwagę kół politycznych, które podkreślają, że stosunek do opozycji w przemówieniu Premiera był diametralnie różny od stosunku wyrażonego w mowie katowickiej p. Kwiatkowskiego. O ile w mowie katowickiej morały i zarzuty znajdywały rekompensatę z naddatkiem w postaci pewnych komplementów, ukłonów czy zwłaszcza obietnic i nadziei na przyszłość, to mowa gen Składkowskiego z tego rodzaju akcentu była kompletnie wyprana".

Obok przytoczonych uwag prasy sanacyjnej — wydaje nam się rzeczą ważną dodać takie pytanie

POCO TE ZABIEGI?

Jeżeli — jak twierdzi premier Składkowski — opozycja, zwłaszcza Stronnictwo Narodowe, którego premier wydaje się przede wszystkim być przeciwnikiem) jest obozem ludzi „słabych, zgorzkniałych i zawiedzionych" — to poco te zabiegi o nich?

Czy nie lepiej że w parlamencie zasiadać będzie sam Ozon ludzi „mocnych, radosnych i pełnych nadziei"?

ROZSZERZMY WSPOMNIENIE Z 1930 R.

„Gazeta Polska" bagatelizuje nasze przypomnienie o bojkocie przez BBWR. uzupełniających wyborów do Sejmu w 1930 roku. Jest ono czołowemu organowi dawnego BBWR. a obecnie Ozonu widocznie bardzo nie na rękę, skoro gęsto się tłumaczy:

„Więc zaszedł wypadek, że w jakimś *pojedyńczym* okręgu organizacja B.B.W.R. postanowiła *wstrzymać się od udziału w ponownych wyborach.* No i co z tego? Czy ta decyzja miała jakiś wpływ na ustosunkowanie się do Sejmu, jako całości? Czy ktokolwiek wówczas traktował to jako „bojkot"? Czy fakt ten można porównywać z bojkotem wyborów w ogóle, z bojkotem ich w całym państwie i jeszcze do tego nie jednorazowym. lecz niejako systematycznym?"

Dla ścisłości trzeba podkreślić, że BBWR. wydał wówczas nakaz organizacyjny, a więc surowy,—„wstrzymania się od udziału w ponownych wyborach" — nie tylko „w jakimś pojedyńczym okręgu".

Zakaz ten dotyczył — jak to już stwierdziliśmy — okręgów sandomierskiego i gnieźnieńskiego, ponadto jeszcze święciańskiego i jednego z okręgów wołyńskich.

Nie była to więc taka sobie nic nie znacząca akcja, jeno zorganizowane działanie, wynikłe z wytworzonego wówczas położenia politycznego w kraju· BBWR nie miał w wyborach uzupełniających szans przeprowadzenia swych kandydatów (wybory uzupełniające zostały zarządzone wskutek stwierdzenia nadużyć wyborczych).

„UCHO IGIELNE" DLA OPOZYCJI I BRAMY DLA OZONU

Przyjmijmy teoretycznie, że podobne wybory uzupełniające zostałyby zarządzone w większej jeszcze ilości okręgów (wskutek rozwiązania Sejmu nie rozpatrzono wszystkich protestów wyborczych) — jaką mamy pewność, że i wówczas BBWR., pozbawiony szans przeprowadzenia swych kandydatów z braku zaufania wśród wyborców, nie poleciłby swym członkom „wstrzymać się od udziału w ponownych wyborach?"

„Gazeta Polska" zapytuje naiwnie, czy „ktokolwiek traktował to wówczas jako „bojkot"? Radzimy przejrzeć roczniki prasy polskiej.

Opozycja nie interesuje się wyborami dlatego tylko, że nie zdołałaby swej szerokiej siły przepchnąć przez wąziutkie „ucho igielne" ordynacji wyborczej.

Wyobraźmy sobie na chwilę taką sytuację: opozycja rządzi — Ozon jest w opozycji! Czy bardzo paliłby się do wyborów parlamentarnych ze swoimi siłami, nawet gdyby mu w ordynacji wyborczej otwarto na roścież bramy do parlamentu?

GDZIE BYLI ENDECY W 1920 R.

„Zorza" odpowiada na tureckie przemówienie kandydackie premiera Składkowskiego, w którym premier atakował narodowców:

„Skoro gen. Składkowski powiedział takie rzeczy publicznie — pisze „Zorza" — uważamy, że oczekuje i publicznej na nie odpowiedzi. Skąd-że wiadomo, że „bojkotowali oni całą pracę marsz. Piłsudskiego"? Przecież premier Józef Świeżyński i minister Głąbiński domagali się od Niemiec w 1919 roku zwolnienia komendanta Piłsudskiego z Magdeburga, by mu umożliwić pracę dla kraju Przecież w Sejmie na początku 1919 roku tenże komendant Piłsudski został powołany na stanowisko Naczelnika Państwa jednomyślnie, a więc i głosami „ich" — narodowców, bardzo w Sejmie ówczesnym licznych. A w roku 1920 przedstawiciel narodowców w rządzie jedności narodowej (któremu przewodniczył Wincenty Witos) minister skarbu Wł. Grabski nie tylko „nie pakował swych kufrów", lecz zapędzał urzędników do robót nad umocnieniem Warszawy.

Ponieważ są to rzeczy w okręgu kaliskim powszechnie znane, to może i dobrze dla p. premiera wielkich (choć ogółowi nieznanych) planów, że ci okropni endecy nie idą do wyborów.

Bo gdyby poszli, to obawiamy się, że nie daliby na wielce szanownego generała swych głosów".

JAK BOLSZEWICY W ROKU 1920 OCENIALI ENDEKÓW!

Z okazji tureckiej mowy premiera Składkowskiego, w której użył kilku zwrotów pod adresem Stronnictwa Narodowego, z którymi — jak już zaznaczyliśmy — polemizować ze względów od nas niezależnych nie możemy, musimy ograniczyć się do przytoczenia na tym miejscu oceny Narodowej Demokracji przez propagandę bolszewicką przy armii sowieckiej, zalewającej w 1920 r. kraj polski.

W pracy agenta propagandy bolszewickiej A. Kona, zatytułowanej: „Polsza bolszewickaja i Polsza sowietskaja" — znajdujemy pogląd taki na N.-D.: „przeciwko tej partii władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie".

Cytujemy z pracy Tadeusza Teslara „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku" (Warszawa, 1938 — Wojskowy Instytut Naukowy). Tadeusz Teslar zaopatruje ocenę bolszewickiego agenta uwagami, w których pisze:

„Bezsprzeczną pochwałą dla Narodowej Demokracji jest stanowisko propagandy bolszewickiej, gdy czołowy agitator podkreśla z naciskiem; że „przeciwko tej partii (N.-D.) władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie".

Oczywiście, że mowa tu o momencie zastosowania terroru, gdy już w Polsce ustrój sowiecki stałby się faktem po przegranej wojnie i wybuchu przygotowanej rewolucji, co w przekonaniu bolszewików było nieuniknione".

Książka jest ciekawie napisana i winna znaleźć się w rękach możliwie wszystkich Polaków.

Nowy patron gimnazjum
w Lesznie

Leszno. — Przed dwoma miesiącami głośna była w naszym mieście sprawa nazwy państwowego gimnazjum im. J. Amosa Komeńskiego. Już w roku 1936 w dyskusji, jaka toczyła się na łamach „Głosu Leszczyńskiego", domagano się zmiany nazwy gimnazjum, która w odrodzonym państwie polskim — jako niesławny spadek po zaborcy — nie powinna być tolerowana z dwu powodów: 1) **Jan Amos Komeński, przywódca Jednoty Braci Czeskich w Polsce, a przebywający w Lesznie i tu odgrywający wielką rolę w latach 1628—1656 — był zdrajcą Polski,** oraz 2) **Amos Komeński był zażartym wrogiem Kościoła Katolickiego.**

Sprawę nazwy gimnazjum im. Komeńskiego zaktualizował w świetnym swym felietonie, ogłoszonym w sierpniu rb. w „Kurierze Poznańskim" znakomity pisarz i publicysta Adolf Nowaczyński, którego wywody i słuszne oburzenie podziela większość opinii społeczeństwa leszczyńskiego.

Felieton Adolfa Nowaczyńskiego dodał bodźca przeciwnikom czci Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie Na łamach miejscowego „Głosu Leszczyńskiego" dano znowu wyraz żądaniu, aby raz nareszcie zlikwidować niezrozumiały w Lesznie kult zdrajcy i wroga Wiary św. Chodziło już nie tylko o zmianę nazwy gimnazjum państwowego, którego profesor historii p. Machnikowski był głównym defensorem pamięci „Przyjaciela ludzkości" — jak Komeńskiego nazywano — ale również o zmianę nazwy ulicy jego imienia.

W sukurs przyszło również obozowi antykomeńskowemu zarządzenie Min. WR i OP o nazwach szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz publicznych szkół powszechnych, które ustala, że patronem szkoły polskiej może być tylko Polak, zasłużony na polu bitwy, bądź na polu kulturalnym itp.

Ostatecznie Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 21 września rb. **zmieniło nazwę liceum i gimnazjum im. Komeńskiego w Lesznie na Państwowe Liceum i Gimnazjum im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Lesznie.**

Tak więc sprawa została załatwiona i Komeński przestanie „patronować" młodzieży polskiej, uczącej się w gimnazjum leszczyńskim.

Popieramy żądanie „Nowego Dziennika"

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" atakuje zarząd gminy żydowskiej w Krakowie za konspirowanie listy wychrztów i nieogłaszanie jej wśród społeczeństwa żydowskiego „N. D." dowodzi, że gminy żydowskie we Lwowie, Katowicach i innych miastach publikują listy osób opuszczających mozaizm i domaga się ogłaszania takich list i w Krakowie.

Żądaniu „Nowego Dziennika" możemy tylko przyklasnąć. Jest w nim zainteresowane i polskie społeczeństwo.

Naprzód idziem w skier powodzi

Przed wyborami samorządowyni w Krakowie

W szeregu wielkich miast polskich, którym niedziela 18 grudnia br. ma dać nowych ojców miasta znalazł się i Kraków. Walka wyborcza jaka się rozegra w Krakowie będzie niewątpliwie śledzona z dużą uwagą przez całe polskie społeczeństwo. Na terenie Krakowa rozegra się bowiem typowa walka o polskość miasta. Walka między olbrzymiemi wciąż jeszcze wpływami żydostwa, najbardziej może w Polsce zżydziałą sanacją i trzecim uczestnikiem wspólnego frontu żydostwa, socjalizmu i sanacji — PPS-em i jego związkami zawodowymi a Obozem Narodowym reprezentowanym przez Stronnictwo Narodowe. Będzie to walka wszystkich sił przeciw ruchowi narodowemu, który tu w Krakowie na najtrudniejszym politycznie i społecznie terenie głębokie już zapuścił korzenie, wrastając organicznie w życie miasta.

Ostatnie wybory samorządowe odbywały się w Krakowie w grudniu 1933 roku a więc 5 lat temu. Te 5 lat wypełnionych trwałą i nieustępliwą pracą narodową zdołały poważnie przeobrazić oblicze dawnej stolicy Polski. Gdy w roku 1933 i wszystkich poprzednich wyborach miejskich Obóz Narodowy szedł na tym terenie w porozumieniu z pokrewnymi mu wówczas ugrupowaniami. (Chadecja) był wówczas nastawiony defensywnie. Uwidoczniało się to nawet w nazwie porozumień wyborczych: Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa. Polskość miasta była wówczas w stanie stałego cofania się i kurczenia a każdy rok i miesiąc przynosił utratę różnych placówek gospodarczych i politycznych na rzecz żydostwa. Walka szła wówczas o zahamowanie procesu kurczenia się polskości. Nastroje narodowe i antyżydowskie były wówczas bardzo słabe i niejako na indeksie ówczesnej opinii społecznej. Organizacyjnie wyrażało się to wówczas i w słabości Stronnictwa Narodowego które nie wychodziło poza szczupłe liczebnością i wpływami, jedno koło SN. Samodzielna akcja wyborcza Stronnictwa Narodowego nie była wówczas możliwa. Połączone w Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa siły narodowe i katolickie zdołały wówczas przeprowadzić 2 radnych. Jeden z tych mandatów przypadł Stronnictwu Narodowemu. Radnym został wówczas Karol Hubert Rostworowski a p jego śmierci inż. Wincenty Ogrodziński.

Dziś po upływie 5 lat pracy organizacyjnej i propagandowej siły Stronnictwa Narodowego i jego popularność w społeczeństwie wzrosły niepomiernie. Organizacyjny rozrost jest wprost imponujący. Wszak niedawno donosiliśmy o powstaniu nowego koła S. N. — koła X-go „Płaszów — Zabłocie". Rozrostowi organizacyjnemu towarzyszy równie wielki wzrost pozycji w społeczeństwie polskim Krakowa. Rozrost ten przybiera uchwytny — zwłaszcza dla sceptyków — wyraz w zbliżających się wyborach miejskich. Do wyborów tych Stronnictwo Narodowe idzie samodzielnie nie łącząc się z żadnymi ugrupowaniami politycznymi. Wraz ze Stronnictwem idą związki zawodowe „Praca Polska" i szereg narodowych organizacyj społecznych i zawodowych. Tak pojęty Obóz Narodowy wystawi własne listy we wszystkich okręgach nie wyłączając okręgów żydowskich (Kazimierz, Stradom). Na listach kandydatów na radnych znajdą się najpoważniejsi przedstawiciele wszystkich zawodów i warstw społecznych.

Do wyborów idzie Stronnictwo Narodowe pod hasłem odżydzenia Krakowa „in capite et in membrio". Zażydzenie miasta jest bowiem wprost nieprawdopodobne a przy zmienionych obecnych nastrojach społeczeństwa nie do utrzymania To też walka o polskość Krakowa musi przynieść walny sukces Stronnictwu Narodowemu, jedynemu w Polsce ugrupowaniu, którego nacjonalizm i antysemityzm jest szczery, konsekwentny a niekoniunkturalny lub obłudny.

Już dziś sygnalizować można przychylne nastroje społeczeństwa krakowskiego dla akcji podejmowanej z okazji wyborów przez Stron. Narodowe. (j)

Rozwiązanie zebrania S. N. w Ostrowie
Red. Czapiewski aresztowany

Zapowiedziane na niedzielę 23 bm. publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego w sprawie Śląska Zaolzańskiego w sali Teatru Miejskiego zostało przez władze zakazane, ponieważ na podaniu nie było uwidocznione miejsce zamieszkania zwołującego zebranie, którego nazwisko jest znane w całym Ostrowie.

Wobec tego władze S. N. zwołały do sali Ogrodu Europejskiego drugie zebranie o charakterze przedwyborczym, które według ustawy nie potrzebuje żadnego zgłoszenia do władz administracyjnych Na zebranie przybyło około 1500 osób. Gdy red. Czapiewski z Poznania rozpoczął referat, na salę wkroczyła policja śledcza w otoczeniu mundurowej i zebranie rozwiązała. Wówczas kolega Czapiewski zabrał jeszcze raz głos i przytoczył znany morał z bajki Krasickiego, za który został później na ulicy Kaliskiej aresztowany. Zgromadzona na sali ludność na widok policji przyjęła wrogą postawę.Samorzutnie odśpiewano „Hymn Młodych", oraz wznoszono różne okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i Obozu Narodowego.

Trzecie z rzędu zebranie w tym dniu odbyło się w świetlicy własnej przy ul. Kaliskiej tylko dla członków S. N. Szczupłe lokale S N. nie mogły pomieścić wszystkich przybyłych osób. Referaty na tym zebraniu wygłosili koledzy: Michalski, Adamczak i Leśniczak. Odśpiewaniem „Pieśni Bojowej" zakończono imponujące zebranie. (w)

Zebranie publiczne Stron. Narodow. w Łucku

(Od własnego korespondenta)

Łuck w październiku.

Dnia 23 bm. pod przewodnictwem prezesa zarządu pow. mec. Michała Starczewskiego odbyła się odprawa delegatów kół i mężów zaufania Stron. Narodowego. z terenu całego powiatu. Omawiano aktualne sprawy polityczne i organizacyjne. Stwierdzono stały rozwój Stron. Narodowego na terenie powiatu łuckiego, czego dowodem jest powstanie kilku nowych kół.

Przed odprawą, uczestnicy obrad wysłuchali Mszy św. w katedrze. Przed ołtarzem stanął poczet sztandarowy miejscowego koła S. N.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się publiczne przedwyborcze zebranie zorganizowane przez miejscowe koło Stron. Narodowego. Pomimo deszczu i niepogody zebranie cieszyło się liczną frekwencją uczestników zwłaszcza ze sfer rzemieślniczych, robotniczych, kupieckich i wolnych zawodów. Przewodniczył p. Mieczysław Siennicki. Przemówienia wygłosili pp. prezes M. Starczewski, mgr. Przyłuski z Dubna, prezes „Pracy Polskiej" Longin Skowroński i kpt. Stuchły - Orleański. Mówcy poruszyli cały szereg aktualnych spraw z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej. Cała sala zgodnie solidaryzowała się z silnymi argumentami mówców.

Na zakończenie powtórnie zabrał głos prezes M. Starczewski, który wykazał niesłuszność i nieprawdziwość wiadomego powiedzenia jakoby członkowie Str. Narodowego i jego przywódcy w roku 1920 uciekali przed nawałą bolszewicką z walizkami na zachód. Prezes Starczewski mając na uwadze tylko miejscowe stosunki podkreślił istotne fakty choćby z omawianego zebrania, któremu przewodniczył kawaler „Virtuti Militari"; obok niego zasiadł drugi działacz Str. Narodowego który w roku 1920 walczył nad Dnieprem, a sam mówca jako ochotnik 9 płk. ułanów walczył również z hordami bolszewickimi. A czy gen. w st. sp. Januszajtis prezes zarz. pow. S.N. w Krzemieńcu również pakował walizki i uciekał na zachód? W tym momencie cała sala zgotowała przywódcom Stron. Narodowego długotrwałą spontaniczną owację. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. (J. M.)

Nowy proporzec Stron. Narodowego w Częstochowie

Koło Stronnictwa Narod. „Częstochówka" w Częstochowie obchodziło w ub. niedzielę podniosłą uroczystość poświęcenia nowoufundowanego proporca.

Na zbiórkę stawiły się delegacje 9 kół częstochowskich z proporcami, poczty sztandarowe Kat. Stow. Młodz. Męskiej i Żeńskiej i liczni zaproszeni goście. Przybyły bezinteresownie dwie orkiestry „Sokoła" i K. S. M. M.

Przed udaniem się na nabożeństwo długi pochód skierował się na cmentarz. Proporce ustawiły się wokół mogiły śp. b. kier. koła „Częstochówka" Konopki. Krótkie przemówienie poświęcone pamięci zmarłego bojownika o Wielką Polskę wygłosił p. Cyngier. W imieniu narodowej młodzieży adakemickiej uczcił pamięć spoczywającego w mogile robotnika p. M. Flak. Orkiestra degrała hymn żałobny. Na grobach dwóch narodowców złożono wieńce, a na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Następnie udał się pochód do kościoła, gdzie naprzeciw proporców S. N. wyszły sztandary organizacyj kościelnych. Poświęcenia nowoufundowanego proporca z ryngrafem M. B. Częstochowskiej dokonał ks. prałat Waśkiewicz, wygłaszając przy tym wzruszające przemówienie. Do Mszy św. usługiwało dwóch narodowców w mundurach Podniosłe, przepiękne kazanie wygłosił ks. E. Weber, który ze wzruszeniem scharakteryzował typ narodowca i wezwał wszystkich katolików pod sztandary narodowe.

Po nabożeństwie odbyła się przy dźwiękach orkiestry „Sokoła" defilada, którą przyjął kier. grodzki, p. J. H. Stysiński, a następnie pochód i cały tłum sympatyków S. N. udał się do wielkiej sali przy ul. św. Rocha 37 na uroczystą akademię. Za oknami i w drzwiach sali stanęła policja mundurowa, do wewnątrz wcisnęli się funkcjonariusze policji śledczej z przod. Krzyżanowskim na czele.

Kier. grodzki odbierając przyrzeczenie od chorążego, p. Janowskiego, wręczył mu uroczyście proporzec. Nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i składanie życzeń. Burzą oklasków przyjęła sala koleżeńskie życzenie i słowa przedstawicieli K.S.M. i Akcji Katolickiej oraz delegatów innych częstochowskich kół S. N. o braterstwie narodowym.

Pierwszy przemówił kier. wydz. propagandy S. N., p. M. Flak. Mówcy przerywano burzą oklasków i okrzyków. Interweniowała też natychmiast policja, która zażądała odebrania głosu p. Flakowi. Skończyło się tylko na upomnieniu mówcy.

Ostatni przemówił p. Z. Gampf, kier. pow. piotrkowskiego, student U. P. Entuzjazm tłumu słuchaczy doszedł do szczytu, gdy w mocnych i pełnych wiary słowach przedstawił mówca bliski moment rządu narodowego. Sala zagrzmiała okrzykami i burzą oklasków.

Akademię i całą uroczystość zakończono Hymnem Młodych.

Zgromadzenie Stron. Narodowego w Wilnie

W niedzielę, w sali przy ul. Mostowej 1, szczelnie wypełnionej, odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego.

Zebranie zagaił kol. Korycki, zawiadamiając zebranych o zakazie Starostwa mówienia o wyborach parlamentarnych.

Pierwszy wygłosił przemówienie mgr. Świerzewski, który omówił sytuację polityczną, jaka się wytworzyła po rozbiorze Czechosłowacji, wskazując na konieczność wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Następnie przemawiał przybyły z Warszawy członek Zarządu Gł. red. K. Wierczak. Po omówieniu ogólnej sytuacji w polityce miedzynarodowej, mówca wskazał na niebezpieczeństwo usamodzielnienia się Rusi Zakarpackiej, która stałaby się Piemontem ukrainizmu. Następnie przeszedł do naszej polityki w stosunku do Rusinów i metod stosowanych m. in przez woj. Józewskiego na Wołyniu, a popierających ruch ukraiński. Na zakończenie wskazał na konieczność wzięcia czynnego udziału w wyborach samorządowych, które będą w pierwszym rzędzie walką z żydostwem

Odśpiewaniem Hymnu Młodych oraz okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Polski Narodowej, zakończono zebranie.

Zebrania S. N. w Gdyni
Poświęcenie proporca w Rumii

Gdynia, w październiku

Koło S.N. w Rumii obchodziło w niedzielę uroczystość poświęcenia proporca. Na nabożeństwo do kościoła parafialnego ruszył wspaniały pochód z orkiestrą K. S. M. z Chylonii na czele. W pochodzie kroczyło 12 proporców, delegacja Sokoła i kilka oddziałów narodowców.

Mszę św. odprawił i przepiękne kazanie wygłosił ks. Wrycza z Wiela.

Wspaniałe kazanie ks. Wrycza zakończył słowami wodza Polski Narodowej Romana Dmowskiego „Polska musi stanąć na mocnych podstawach religijnych idee katolickie szerzyć muszą wszyscy, którym droga jest przyszłość".

Po nabożeństwie odmaszerowano na akademię, podczas której przemówienie wygłosił p. Pawlak.

W niedzielę, dnia 23 bież. mies. odbyło się zebranie Koła imienia Piotra Skargi (śródmieście). W wielkiej hali powystawowej zebrało się 15000 narodowców. Przemówienie polityczne, którego zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem. wygłosił red. J Giertych z Warszawy, mówiąc o położeniu Polski po wytworzeniu się nowego układu sił w Europie.

W końcu zebrania uchwalono rezolucję, wypowiadającą się w kierunku zatamowania napływu Żydów do Gdyni.

Procesy, rewizje i aresztowania w Tarnowie

(Od własnego korespondenta)

W ostatnich dniach Stronnictwo Narodowe i jego członkowie w Tarnowie i okolicy, otoczeni są specjalną opieką. Procesy, rewizje i aresztowania są na porządku dziennym.

W dniu 20 bm. członkowie S. N. z Zakrzowa (pow. Brzesko) Jan Pichna i Stanisław Kapecki, wyrokiem Sądu Okręgowego w Tarnowie zostali skazani na 8 mies. więzienia, zaś J. Budyń na 6 miesięcy więzienia za pobicie na drodze publicznej socjalisty. Sąd nie przesłuchał świadków obrony, a jedynie — wydając wyrok — oparł się na zeznaniach poszkodowanego. Skazani, których broni adw. R. Skowroński, zapowiedzieli apelację.

W następnym dniu odbył się przed Sądem Grodzkim w Tarnowie proces dwóch członków S. N. z Tarnowa A. Bryga i Wańtucha, oskarżonych o wybijanie szyb w sklepach żydowskich w Tarnowie. Sąd po przesłuchaniu świadków oskarżenia, którzy raczej zeznali na korzyść oskarżonych, rozprawę odroczył, zarządzając równocześnie wypuszczenie na wolność obydwu oskarżonych Obydwaj aresztowani przebyli w areszcie śledczym około 4-ch tygodni.

W tym samym dniu władze policyjne dokonały w poszukiwaniu druków bojkotowych rewizji w lokalu koła S. N. w Tarnowie oraz w mieszkaniu kier. post. Stanisława Mirochny i Tad. Micała w Wojniczu. Po rewizji aresztowano Tad. Micała i osadzono go w areszcie Sądu Grodzkiego w Wojniczu.

W obwodzie tuchowskim (pow. Tarnów) burmistrz miasta Tuchowa skazał kilku członków S. N. na karę grzywny za zakłócenie spokoju na wiecu przedwyborczym Ozonu. Między innymi został skazany na grzywnę 15 zł członek zarządu powiatowego S. N. Stanisław Burek.

Równocześnie Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Tuchowie skazał stud. Burka na karę 1 miesiąca aresztu za usiłowanie uniemożliwienia wykonania czynności służbowych posterunkowemu P. P. w Tuchowie w związku z bojkotem straganów żydowskich przeprowadzanym przez członków S. N. (S. K.).

Dwaj działacze S. N oskarżeni z art. 156 k.k.

(Od własnego korespondenta)

***Mława*, w październiku**

Prezes Zarządu Pow. S. N. w Mławie kol. mec. Reinhard i skarbnik tegoż zarządu kol. Janusz Pawłowski—zostali oskarżeni o występek z art 156 k. k. w związku z przemówieniami wygłoszonymi w Nowej Wsi pow. mławskiego na zebraniu S N.

Oskarżenie zarzuca wymienionym kolegom, że rzekomo mieli w swych przemówieniach nawoływać do bojkotu wyborów sejmowych.

Rozprawa w tej sprawie odbędzie się w dniu 12 listopada br. przed Sądem Grodzkim w Mławie.

Znieważenie „sanacji" nie jest obrazą rządu
Wyrok uniewinniający narodowca

Łomża, w październiku.

Świeżo w Łomży, w tym mieście nieustających procesów narodowych, toczył się znowu znamienny proces polityczny o znieważenie rządu. Oskarżony był kierownik obwodu Stronnictwa Narodowego, gminy Lubotyń, pow. łomżyńskiego, rolnik Teodor Zaorski o to, że dnia 3 maja 1938 r. podczas obchodu tej rocznicy, w przemówieniu publicznym, znieważył rząd Rzeczypospolitej Polskiej

Jakkolwiek sprawa ta podlega właściwości sądu grodzkiego, w którym z reguły oskarżenie wnosi i popiera policja, to w tej sprawie akt oskarżenia sporządził prokurator łomżyński i popierał osobiście oskarżenie na rozprawie sądowej. Oskarżony nie przyznał się do winy i zeznał że nie mówił o rządzie, tylko o „sanacji" jako partii politycznej, a jeśli chodzi o wybory do Sejmu, to istotnie na terenie jego gminy były wypadki fałszowania wyborów, co pragnie udowodnić.

Wiele zabawnego ożywienia do sprawy wnieśli w czasie swych zeznań świadkowie oskarżenia, którzy bądź nie orientowali się zupełnie w treści przemówienia, mieszając Konstytucję 3 Maja z konstytucją kwietniową, oraz „elitę" z jelitami..., przy czym za najbardziej obraźliwe dla rządu określenie uważali ci świadkowie słowo „elita"..., bądź też potwierdzali w zasadzie wyjaśnienia oskarżonego, zaznaczając jednak, że, według ich rozumienia oskarżonemu chodziło o obrazę rządu.

Świadkowie obrony, poważni gospodarze gminy Lubotyń, w zeznaniach swych przytoczyli szereg zaobserwowanych przez mężów zaufania i komisje wyborcze, podczas ostatnich wyborów sejmowych i samorządowych na ich terenie, niedokładności, jak dosypywanie kartek do urn wyborczych, pomnażanie ilości głosów w stosunku do ilości głosujących itp., z powodu których toczyły się nawet dochodzenia prokuratorskie.

WYROK UNIEWINNIAJĄCY

Obrońca oskarżonego narodowca, adw. Bogusław Jeziorski z Warszawy wnosi o uniewinnienie swego klienta, bowiem obraza „sanacji", jako partii politycznej. nie może być uważana za równoznaczną z obrazą rządu, zaś co do rzekomo fałszywych wiadomości o wyborach, to okazały się one całkowicie zgodne z prawdą

Sąd grodzki po naradzie, ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego Zaorskiego, podzielając w całości stanowisko obrony.

S.

Depcem podłość, fałsz i brud

Burzliwe zebranie
Związku Obrońców Przemyśla

Obok Lwowa, tylko Przemyśl w r. 1918 zdobył się dzięki patriotycznej młodzieży na obronę miasta. Sprawiedliwość nakazuje powiedzieć, że nie było znów tych obrońców za dużo. P. Wincenta Tarnowska wduowa po ś. p. Leonardzie, ostatnio publicznie stwierdziła, że jako kierowniczka kuchni 1 listopada 1918 r. w pierwszym dniu obrony wydała 30 obiadów, a w ostatnim dni, tj. 11 listopada około tysiąca. Tymczasem działacz Ozonu inż. Osiński, sam bez żadnej kontroli rozdał uprawnionym i nieuprawnionym coś 17 tys. odznak „Gwiazdy Przemyśla".. Równocześnie uzurpował sobie p. Osiński prawa nieistniejącego związku obrońców Przemyśla, i w tym charakterze również oczywiście bezprawnie prowadził rozległe agendy.

Kres temu został położony w ten sposób, że ostatnio władze zarejestrowały legalny Związek Obrońców Przemyśla pod prezesurą p. dyr. Bienieka. Do związku tego mogą należeć właściwi obrońcy, to jest, ci, którzy jako ochotnicy porwali za broń między 1 — 11 listopada.

Takie postawienie sprawy nie podobało się p. Osińskiemu. Postanowił powołać do życia drugi związek obrońców, do którego na zmianę mógłby wstąpić każdy z 17 tys. właścicieli rozdanych przez niego Gwiazd. W środę 25 bm. w sali rycerskiej kasyna oficerskiego zebrało się około 250 obrońców zwołanych właśnie przez p. Osińskiego. Czując właściwą atmosferę na sali p. Osiński nie odważył się wystąpić z ideą własnego związku, a nawet na przewodniczącego zebrania zaproponował p. dyr. Bienieka. Obrady z przykrością tu należy zaznaczyć, że z wyjątkiem kilku momentów stały na bardzo niskim poziomie, np. dwie godz. sprzeczano się o to, czy 11 listopada mają obrońcy w defiladzie wystąpić z kokardkami, czy z Gwiazdą Przemyśla. Słusznie napiętnowała „autorów" tej niepoważnej dyskusji zasłużona uczestniczka obrony Przemyśla p. Dekańska. Burza rozpoczęła się w momencie, kiedy jako mówca wystąpił jakiś żydziak(!) i począł chwalić p. Osińskiego. Na sali zerwały się burzliwe protesty, a kilku obrońców z robotnikiem Czerneckim na czele wystąpiło ze zdecydowanym atakiem na p. Osińskiego. Posypały się takie oskarżenia, jak że Gwiazdę Przemyśla otrzymali Żydzi walczący w r. 1918 z Polakami, a również Żydzi, albo też osoby, które w r. 1918 miały po kilka lat życia.

Replika p. Osińskiego była niezwykła. Nad atakami przeszedł on do porządku, a natomiast zadeklarował, że należy do tych, którzy z Żydami i „Ukraińcami" chcą bronić Polski. Na sali wywołało to ogólne poruszenie. Zabrał wówczas głos mgr. Bilan i powołując się na dokumenty historyczne, a zwłaszcza na autentyczne relacje marszałka Piłsudskiego, gen. Sosnkowskiego wykazał, że masy żydowskie stale szły przeciw Polakom, i to jest jedną z ważnych przyczyn, dla których Żydzi będą się musieli z Polski wynieść.

W dalszym ciągu w imieniu zebranych postawił mgr. Bilan żądanie, odebrania agend Gwiazdy Przemyśla p. Osińskiemu i oddania spraw ich legalnemu związkowi obrońców dla zawiadowania odznaczenia, wywody powyższe przyjęte zostały przez całą salę jednomyślnym aplauzem. Wybrano jeszcze komisję: pp. płk. Bernatowicza, dyr. Drozda i radcę Męcińskiego dla zastanowienia się nad rozszerzeniem ram obecnego związku obrońców, a na zakończenie odśpiewano Rotę.

Zebranie wykazało, że obrońcy uznają obecny legalny związek, jak również dowiodło, że musi się już wreszcie raz skończyć skandal z Gwiazdą Przemyśla.

Zatarg Magistratu ze Starostwem
z powodu afiszów „Ozonu"

Kielce 28.10 — Dosyć zabawny, choć i niepozbawiony głębszego znaczenia spór, pomiędzy Zarządem Miasta a Starostwem, wynikł w Kielcach.

Kielecki „Ozon" dał do wylepienia na miejskich tablicach ogłoszeniowych swe afisze propagandowe. Zarząd Miejski polecił afisze wylepić i wystawił „Ozonowi" rachunek, według ustalonego cennika.

Panowie z „Ozonu" bardzo się z tego powodu obrazili i następnie wszystkie swe „manifesty" przedwyborcze sami, bez pytania się Zarządu Miejskiego o pozwolenie, zaczęli rozlepiać na miejskich tablicach.

Ponieważ wszystkie tablice rychło zalepione były afiszami i nie było gdzie lepić afiszy płatnych, Zarząd Miasta polecił funkcjonariuszowi swemu Gawęckiemu, usunąć część „manifestów" i na to miejsce nalepić zapłacone afisze jakiejś firmy. Zaledwie Gawęcki usunął jeden afisz „Ozonu" i nalepił na to miejsce inny, został zatrzymany przez przechodzącego przodownika PP. i odprowadzony do Komisariatu. Tam nie pomogły żadne tłumaczenia. Po spisaniu zeznania, Gawęckiego zapakowano do aresztu. Dopiero na drugi dzień, na skutek interwencji prezydenta, Gawęckiego zwolniono z aresztu.

Dzieci „składają" prezenty
nauczycielce Żydówce

(Od własnego korespondenta)

Nie raz już w pismach zwracano uwagę na niewłaściwość opodatkowywania dzieci szkół powszechnych różnymi składkami. Szczególnie metoda ta nie jest pożądana na Kresach, gdzie biedna ludność wiejska nie raz nie ma pieniędzy na kupno zeszytu dla dziecka, a cóż mówić o groszach, które rodzice ciągle muszą dzieciom dawać na różne składki.

Ale o ile zła metoda da się wytłumaczyć pięknym celem, a mianowicie składką na: Biały i Czerwony Krzyż, na LOPP, na Ligę Morską i Kolonialną, na budowę szkół itp. itp., to składki wymuszane od dzieci na prezenty dla nauczycielstwa nie dadzą się wytłumaczyć niczym A już oburzenie wywołuje fakt, gdy składki te są zbierane na prezenty dla nauczycieli Żydów.

Fakt taki właśnie miał miejsce przed paru dniami w Ejszyszkach, pow lidzkiego.

W miasteczku tym jest szkoła 7-mio oddziałowa, w której wśród zespołu nauczycielstwa z Z N. P, pracuje również Żydówka, Rywka Gelberowa, żona adwokata. Prócz wykładów, Rywka Gelberowa, ciesząca się specjalną opieką i miłością miejscowego nauczycielstwa, jest wychowawczynią 6-go oddziału. Gelberowa prócz imienia Rywki przybrała sobie ostatnio imię Sabiny i w dniu 27.10 obwieściła dzień swoich imienin.

By „uczcić Żydówkę" kierownicy poszczególnych oddziałów, zażądali od wszystkich dzieci, by w dniu tym przybyły do szkoły z kwiatami, wręczając je Rywce Gelberowej. Prócz kwiatów każdy z uczniów zmuszony został do przyniesienia 15 gr. składki, na zakupienie prezentu od szkoły

Naturalnie dzieci spełniły polecenie nauczycielstwa. Nie jednemu ciężko było wytargować od matki i owe 15 gr. i doniczkę z roślinką dekoracyjną, bo już o kwiatach w porze jesiennej trudno było marzyć, ale jakoś to się wykonało i dary zostały złożone u stóp Żydówki.

Fakt ten jednak oburzył rodziców. Jak to? Dzieci katolickie w szkole polskiej zmuszane są do składania hołdów i darów Żydówce? Jednocześnie z żądaniem wyjaśnienia tego faktu od kierowników szkoły, postanowiono żądać usunięcia ze szkoły Żydówki, gdyż dalsze tolerowanie jej jako wychowawczyni, fatalny wpływ wywiera na dziatwę.

Młodzież wiejska w Kieleckim
ulega wpływom demoralizacyjnym

W sali Seminarium Duchownego w Kielcach odbyła się pod przewodnictwem ks. dziekana J. Marchewki konferencja duszpasterska kapłanów z trzech dekanatów, kieleckiego, piekoszowskiego i bodzentyńskiego. Na konferencji wygłoszono referaty: „Jak często mają się spowiadać wierni, pragnący częściej przystępować do Komunii św." (ks. prob. R. Błaszczakiewicz). „Praca duszpasterska nad doskonaleniem parafian" (ks. wicedziekan B Rydzy) po których odbyła się ożywiona dyskusja nad stanem moralnym i religijnym młodzieży wiejskiej. **Mówcy z ubolewaniem stwierdzili, że stan moralny i religijny młodzieży wiejskiej jest zastraszająco niski, a powodem tego są dwie przede wszystkim przyczyny:**

1) wieś dzisiejsza jest ustawicznie zalewana literaturą bezbożniczą, na którą jakieś ciemne siły wydają olbrzymie sumy, gdyż książki te, broszury i pisma rozdawane są bezpłatnie.

2) niepokojąco wzrasta pijaństwo wskutek wszelkiego rodzaju ułatwień (łatwość otrzymania koncesji na karczmy, obniżka cen napojów alkoholowych, wprowadzenie małych buteleczek z wódką tak zwanych „setek" itp.)

P. wojewodzie czy kahałowi
podlega magistrat m. Suchej?

(Od własnego korespondenta)

Sucha, w październiku

Uchwałą Rady Miejskiej w Suchej, postanowiono przypadający na dzień 11-go bm. jarmark przełożyć z powodu żydowskich świąt na inny termin ogłaszając to zawiadomieniami. Oburzone żydolubstwem suskiego magistratu — koła polskiego kupiectwa imieniem powiatu wysłały delegację do p. Wojewody w Krakowie, który przyrzekł telefonicznie nakazać władzom miejskim w Suchej, odwołanie odroczenia jarmarku.

Na dwa dni przed terminem jarmarku kupcy - straganiarze z Żywca upewnili się dwukrotnie drogą telefoniczną u p. burmistrza w Suchej, że jarmark odbędzie się zgodnie z zarządzeniem p. Wojewody i w dniu 11-go przybyli do Suchej tu spotkało ich jednak rozczarowanie, bo okazało się, że wbrew poleceniom władz i przyrzeczeniom p. burmistrz odwołania jarmarku nie cofnął, wyrządzając tym postępowaniem kupcom - straganiarzom krzywdę, oraz stawiając siebie w roli opiekuna żydowskich interesów. Żydolubstwo władz miasta Suchej, wywołało taki skutek, że rozgoryczone społeczeństwo samorzutnie pikietowało żydowskie stragany na najbliższym targu tak skutecznie, że na skutek zabiegów żydostwa aresztowano mieszkańca Suchej p. T. Zborowskiego, oraz sporządzono dwa protokóły powiatowemu kier. Straży Porządkowej Stron. Nar. p. Sobaniakowi Wacławowi z Żarnówki.

Za stracony czas i koszta przejazdu, poszkodowani polscy straganiarze słusznie domagają się odszkodowania od sprzyjającego Żydom magistratu m. Suchej.

(j. p.)

Dalsze aresztowania narodowców
w Kielcach

W ostatnich dniach policja kielecka, na polecenie prokuratora, dokonała dalszych aresztowań narodowców. W piątek aresztowano pp.: Janiszewskiego, Woźniakowskiego i Kalla, których po 48-godzinnym przetrzymaniu w areszcie miejskim, odesłano do więzienia na ul Zamkową. W sobotę aresztowano w Skibach koło Chęcin p. W. Łazarewicza, kierownika obwodu chęcińskiego Stron. Narodowego. Na p. Łazarewicza przed paru dniami, dokonała napadu bojówka socjalistyczna we wsi Zelejowa. P. Łazarewicz został ciężko poraniony. Po trzech dniach zabrano go do więzienia.

W sobotę przeprowadzono również skrupulatną rewizję w mieszkaniu p. B. Białkowskiego, kierownika org. Zarz. Okręg. Stron. Narod., w poszukiwaniu, jak głosił nakaz Sądu Grodzkiego, — „ulotek przeciwdziałających wyborom". Żadnych ulotek nie znaleziono, a pomimo to p. Białkowskiego aresztowano. W nocy z soboty na niedzielę dokonano rewizji w mieszkaniu kier. koła „Śródmieście" S.N. prof. A. Sędka. Szukano również ulotek przeciwwyborczych, których nie znaleziono. Prof. Sędka aresztowano, pomimo, że był chory na grypę. W ciągu ostatnich kilku dni aresztowano w Kielcach ogółem 11 członków Stron. Narodowego.

Wyrok w procesie
Żydów wł. firm przewozowych we Lwowie

W środę zapadł w sądzie okr. wyrok w procesie karnym właścicieli firm spedycyjnych „Ruch" we Lwowie i „Ruch-Promet" w Stanisławowie, oskarżonym o oszustwa na szkodę skarbu państwa, popełniane przez niezgodne z prawdą deklarowanie zawartości skrzyń z towarami, przesyłanych koleją.

Współwłaściciele firmy „Ruch": Lejzor Eisenberg i Adolf Jupiter, skazani zostali, pierwszy na 2 lata, drugi na półtora roku więzienia, ich zaś ekspedient Izaak Wiener na rok więzienia. Temu ostatniemu zawieszono karę na 2 lata.

Współwłaściciele firmy „Ruch-Promet" w Stanisławowie, Maurycy Waldman i Eliasz Weigler skazani zostali na kary po półtora roku więzienia, przy czym wykonanie kary zawieszono jedynie Weiglerowi. — Ponadto wszystkich skazano na utratę praw na przeciąg lat 5-ciu.

Obywatele z paszportu
Skazanie deportowanych do Gdyni Żydów za uchylanie się od służby wojskowej

Deportowano do Gdyni z Belgii Samuela Birnbauma i Benziona Schustermana, którzy stale zamieszkiwali poza granicami Polski.

Nie znają oni naszego języka, a są obywatelami polskimi jedynie — z paszportu. Obaj trafili do naszych konsulatów jedynie w celu prolongowania swych paszportów. Zapomnieli jednak zupełnie o uregulowaniu stosunku do służby wojskowej. Obawa przed wojskiem skłoniła ich nawet do zaniechania starań o nową prolongatę, co w następstwie doprowadziło do ujęcia ich i odstawienia do Polski. Sąd karno-administrac. skazał Birnbauma za niedopełnienie obowiązków wojskowych na 6 tygodni aresztu i 500 zł grzywny, a Schustermana na 4 tygodnie i 100 zł.

Wymienieni Żydzi nigdy Polski nie oglądali, Birnbaum urodził się nawet poza granicami kraju. Jest rzeczą charakterystyczną, że konsulaty R. P. uznawały takich „obywateli" paszportowych przez długie lata. Potrzebna była dopiero nowa ustawa o pozbawieniu obywatelstwa tych, którzy tracą kontakt z krajem, aby skrupulatniej zaczęto badać paszporty. Lepiej byłoby, jeśliby skazanych Żydów nie wpuszczono do kraju. Odsiedzą oni sobie areszt i pozostaną niestety u nas. Zdaje się, że na takich warunkach gotowi przyjść do Polski Żydzi w znacznej liczbie z tych krajów, z których ich wyganiają.



Dyrektor krakowskiego banku
skazany za narażanie klientów na straty

W Krakowie zakończył się trwający od 3 bm. proces przeciwko dyrektorowi „Krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni" Emerykowi Menczerowi i księgowemu Natanowi Fertigowi.

Akt oskarżenia zarzucał Menczerowi, że w czasie od marca 1930 do 9 stycznia 1935 w Krakowie jako dyrektor „Krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni", założonej w celu uprawiania ratalnej sprzedaży obligacji, za pomocą wykorzystania nieświadomości około 84,000 osób, bądź też wprowadzenia ich w błąd, doprowadził do zawarcia niekorzystnych dla nich umów. Umowy dotyczyły nabycia na raty obligacji, za cenę niewspółmiernie wygórowaną, w łącznej kw... kilku milionów złotych i wpłacenia spółdzielni z tego tytułu około 3,000,000 zł. W około 75,000 wypadków Menczer nie wydał obligacji na własność tym nabywcom, którzy wszystkie raty zapłacili, ani też, tym którzy tylko częściowo należności uiścili, a od umowy odstąpili, nie zwrócił ich wpłat. Nadto Menczer wspólnie z drugim dyrektorem tej spółdzielni pobrał na własną korzyść 117,593 zł. a zajmując się jako dyrektor sprawami majątkowymi spółdzielni działał na jej szkodę.

Drugi oskarżony Natan Fertig udzielił Menczerowi pomocy do popełnienia określonych powyżej czynów — przez prowadzenie według jego wskazówek księgowości w sposób świadomie nieprawidłowy.

Sąd skazał Menczera na 3 lata więzienia, zniżając mu karę na mocy amnestii na 2 lata. Fertig skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, przy czym sąd zniżył karę na mocy amnestii do 4 miesięcy.

Olej rycynowy w roli... detektywa
Nieudany przemyt 22.000 zł.

Tczew, w październiku.

W piątek na dworcu w pociągu z Warszawy do Gdańska rewidenci kontroli skarbowej zatrzymali celem przeprowadzenia w „czarnym gabinecie" ścisłej rewizji osobistej 25-letniego Żydka studenta politechniki gdańskiej Henryka (?) (prawdopodobnie Chaima) Grica z Warszawy (ul. Zamenhofa).

Przy bliższym „badaniu" Żydek, którego twarz mieniła się prawdziwą tęczą kolorów, począł robić głupie i bolesne zarazem miny i to właśnie go zgubiło. Żydka - studenta odstawiono pod eskortą do dalszego „urzędowania" do szpitala, gdzie lekarz przy pomocy środka przeczyszczającego „zoperował" z kiszki stolcowej aż 3 twarde rurki z cienkiej gumy. Z rurek tych wyjęto przemyt w postaci banknotów 20- i 100-dolarowych amerykańskich, funty szterlingi angielskie, oraz banknot 100-złotowy. Ogólna wartość „zoperowanego" przemytu wynosi przeszło 22.000 zł, które zatrzymano, zaś pomysłowego Żydka osadzono w areszcie.

Aresztowany Gric był członkiem i stałym kurierem dobrze zorganizowanej żydowskiej szajki przemytniczej, której centrala mieściła się w Warszawie i Łodzi.

W ciągu soboty i niedzieli władze skarbowe i policyjne zlikwidowały całą już szajkę żydowskich przemytników pieniędzy, którzy skarb państwa narazili na olbrzymie szkody.

16 razy karany Żyd
skazany na 3 lata więzienia

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł na ławie, oskarżony o głośne nadużycia Mendel Jacobson z Sosnowca. Jacobson miał do przetransportowania większą ilość żelaza z huty Wilowiec do składu Engiela w Częstochowie. Skrócił on sobie podróż i towar zawiózł do Będzina, gdzie sprzedał żelazo za kilka tys. zł. i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Sąd skazał Żyda na 3 lata więzienia. Żyd Jacobson był już karany za nadużycia 16 razy.

Prądy Wschodu w „Społem"

„Wielkopolanin" ma przeprowadzić dowód prawdy na rozprawie sądowej

Poruszaliśmy już niejednokrotnie sprawę specjalnych prądów w spółdzielczości, prądów kolektywistyczno - komunizujących, które płyną do Polski ze Wschodu.

Cytowaliśmy wydawnictwa Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", w których bez ogródek omawiane są zadania ruchu spółdzielczego, prowadzące na „dalszą metę" do stworzenia ustroju, opartego na „gospodarstwach społecznych".

Na Zachodzie cele spółdzielczości pojmowane są inaczej. Winna ona służyć tworzeniu indywidualnych warsztatów pracy, jako podstawy do unarodowienia naszego życia gospodarczego i wyeliminowania zeń Żydów. „Naleciałości" wschodnie w naszym ruchu spółdzielczym propagują zaś „ustrój uspołeczniony", nie uznając „różnic narodowościowych, religijnych i politycznych".

Kwestia, który z dwóch omawianych prądów w spółdzielczości naszej zwycięży, ma dla dalszego rozwoju polskiego życia gospodarczego kapitalne znaczenie. Dlatego też baczną należy zwrócić uwagę na proces o zniesławienie, toczący się przed sądem okręgowym w Poznaniu, z oskarżenia Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem" przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu". czasopisma „Wielkopolanin", p. Zbigniewowi Biernackiemu.

Red. Zbigniew Bernacki oskarżony jest o to, że dopuścił się zniesławienia oskarżyciela prywatnego przez umieszczenie w „Wielkopolaninie" w czerwcu rb. artykułu pt.: „Tracimy ćwierć miliona złotych", zawierającego m. in. następujące zwroty:

1) „...w dużym Związku Spółdzielczym „Społem" rej wodzą ludzie, którym pachnie spółdzielczość jako narzędzie potrzebne do skomunizowania życia gospodarczego",

2) „...trzeba swoje spółdzielnie łączyć w takim związku spółdzielni, który nie Marksowi, nie Moskwie, ale Bogu i Polsce chce jawnie, otwarcie i szczerze służyć".

W uzasadnieniu skargi prywatnej oskarżyciel napisał, że autor inkryminowanego artykułu poddał ostrej krytyce największe stowarzyszenie spółdzielcze w Polsce, jakim jest Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem", dalej, że autor artykułu w „Wielkopolaninie" posunął się aż tak daleko, iż zarzucił oskarżycielowi prywatnemu posiadanie na kierowniczych stanowiskach ludzi, którzy spółdzielczość traktują jedynie jako narzędzie, służące do skomunizowania życia gospodarczego w Polsce. Zarzuty tego typu dążą wyraźnie do poderwania zaufania i kredytu moralnego, jakim „Społem" cieszyć się ma w społeczeństwie polskim.

P. Biernacki oświadczył, że do winy się nie poczuwa, lecz przyznaje, że zgodził się na umieszczenie w „Wielkopolaninie" omawianego artykułu, ze względu właśnie na zagrożony przez działalność „Społem" interes publiczny, o czym nabrano w redakcji przeświadczenia na podstawie opinii wielu działaczy spółdzielczych jak i licznych głosów prasy. **W związku „Społem", zdaniem redakcji, panują takie prądy, które istotnie mogą doprowadzić do powstania niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce.** łatwiej zaś złu zapobiegać, niż potem je zwalczać.

Oskarżony zaznaczył następnie, że na swe twierdz. przeprowadzi dowód prawdy. Wobec tego obrona wniosła o powołanie całego szeregu świadków z pośród znawców spraw spółdzielczych m. in. znanego działacza pomorskiego, ks. sen. Bolta ze Srebrnik, i z pośród członków instytucyj antykomunistycznych w Polsce.

Powołani świadkowie mają potwierdzić okoliczności, że Związek Spółdzielni „Społem" działa w myśl doktryny komunistycznej, w szczególności zaś na terenie pow. lubel. i białostock, że prasa i nacjonalistyczne ugrupowania zwalczają „Społem", jako instytucję szerzącą idee komunistyczne, jak również, że zwalcza tę instytucję armia polska, wreszcie, że powyższe opinie o Związku Spółdzielni „Społem" są powszechne w społeczeństwie polskim, bez względu na odłamy i obozy polityczne.

W odpowiedzi na wniosek obrony zastępca oskarżyciela prywatnego również wniósł o dopuszczenie przez sąd szeregu świadków na obalenie twierdzeń oskarżonego.

Po godzinnej przerwie sąd ogłosił postanowienie, w którym dopuścił: wszystkich świadków oraz dowody rzeczowe, zawnioskowane przez obronę, ponadto zaś pięciu świadków oskarżenia (pp. Malskiego, Chmielewskiego, Lechnickiego, Glińskiego i ks. Bukowińskiego).

Poza tym sąd postanowił rozprawę odroczyć, oraz przedłożyć akta sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu celem wydania decyzji, czy w tym stanie rzeczy nie należałoby przekazać sprawy do Sądu Okręgowego w Warszawie, ponieważ tam zamieszkuje większość świadków, powołanych na rozprawę.

Proces odbije się niewątpliwie głośnym echem w polskim społeczeństwie. Nie omieszkamy o nim informować Czytelników.

13-letni chłopiec pochwalał zbrodnię lubońską

Wyrokiem poznańskiego Sądu Okręgowego z dnia 22 lipca rb. na sesji wyjazdowej w Chodzieży skazany został 13-letni Edmund Szeląg, uczeń szkoły powszechnej w Chodzieży, na umieszczenie w zakładzie wychowawczym za to, że w połowie marca rb., znajdując się w szkole, wypowiadał głośno bluźniercze zdania o wierze katolickiej, oraz pochwalał zbrodnię lubońską.

Na rozprawie młodociany bluźnierca wyjaśnił z całym cynizmem, że istotnie wypowiedział zarzucane mu zdania, twierdząc jednak, że słyszał je od jakiegoś nieznanego żebraka, którego pewnego razu spotkał na drodze i powtarzał je w formie informacyjnej. Obronie tej sąd nie dał wiary i stwierdził na podstawie przewodu sądowego, że osk. Szeląg miał w domu rodzinnym takie warunki, które wyrobiły w nim bluźniercze nastawienie do religii katolickiej. Zważywszy, że mimo młodocianego wieku oskarżony demoralizował swoich kolegów ohydnymi bluźnierstwami — sąd uznał za wskazane zamknąć go w zakładzie wychowawczym aż do pełnoletności. Od tego wyroku obrona oskarżonego założyła apelację, prosząc o warunkowe zawieszenie orzeczonej kary, lecz Sąd Apelacyjny w Poznaniu po rozpatrzeniu sprawy uznał słuszność motywów wyroku pierwszej instancji i zatwierdził go w całej rozciągłości

Placówki polskie

W MIELCU

Z dniem 22 bm otwarty został w Mielcu **pierwszy chrześcijański Dom Odzieżowy pod fachowym kierownictwem pp.: Borowczyka i Koniecznego. W ten sposób zostanie wypełniona dotkliwa luka w handlu polskim.**

Na skutek wzmożonego ruchu antyżydowskiego z inicjatywy Wydziału Gospodarczego S. N. powstał szereg nowych placówek m in.: Skład Obuwia „Wielkopolanka" Sławińskiego. „Bławat Polski" Skrzypczyńskiego, sklep z porcelaną T. Szermera sklep galanteryjny sióstr Muzińskich oraz Nowa Piekarnia Poznańska Pogłodzińskiego.

Co słychać w bolszewickim raju?

Klęska w rolnictwie

Do realizacji tegorocznych zbiorów rząd sowiecki i sowieckie koła gospodarcze przywiązywały szczególne znaczenie. Na początku bowiem roku bieżącego, Stalin w jednej ze swych mów oświadczył, że rolnictwo sowieckie powinno dać nie mniej jak 7 miliardów pudów zboża. To oświadczenie Stalina powtarzane było przez prasę sowiecką w ciągu całego okresu, poprzedzającego żniwa. W okresie żniw i realizacji urodzaju, stalinowskie hasło o 7-miu miliardach pudów zboża coraz rzadziej zaczęło figurować w rozważaniach na temat tegorocznego urodzaju. Aż wreszcie zupełnie znikęło ze szpalt dzienników sowieckich.

W lipcu i sierpniu ujawniły się najrozmaitsze trudności w rolnictwie sowieckim. Jeśli chodzi o zbiór zboża, to okazało się, że w wielu urodzajnych okręgach maszyny rolnicze nie mogły być uruchomione z powodu braku części zapasowych. Tak np. w okręgach zachodnio - syberyjskich, w których produkcja zbożowa stanowiła normalnie jedną piątą część ogólnej produkcji ZSRR. pozostało na pniu około 8-miu milionów ha zboża. W okręgach ałtajskim, gdzie poprzednio zgromadzono znaczne ilości maszyn rolniczych, ludność sprzątała zboże sierpami. Analogiczny stan rzeczy panował i w południowych dzielnicach ZSRR, na Ukrainie i na Kaukazie północnym.

Drugą klęską rolnictwa sowieckiego jest brak materiałów pędnych, gromadzonych obecnie w wielkich ilościach dla armiii czerwonej. W ten sposób przeszkody w zaopatrzeniu maszyn w materiały pędne, co również ujemnie odbiło się na realizacji tegorocznych zbiorów. Głównym jednak powodem alarmów sowieckich na temat niedomagań rolnictwa jest t. zw. sabotaż rolny, uprawiany przez chłopów. Jako zjawisko typowe dla stosunków w rolnictwie sowieckim jest ukrywanie rozmaitymi sposobami zboża, zebranego w kolektywach rolnych. Sowiecki plan magazynowania zboża przeprowadzony jest dość rygorystycznie. W kolektywach rolnych pozostawia się dla potrzeb ludności nieznaczną część zboża, któraby wystarczyła na zasiewy jesiene i na opłacenie t. zw. „trudodni" członków kolektywów rolnych. Nic też dziwnego, że ludność wiejska stara się ukryć zboże. Dzieje się to różnie.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem ukrywania zboża przez kolektywy rolne jest sporządzanie fałszywych bilansów, wykazujących mniej zboża, aniżeli było w rzeczywistości. Drugim sposobem ukrywania zboża przez chłopów sowieckich jest wsypywanie znacznej części wymłóconego ziarna do plew, z których następnie chłopi wydobywają ziarno w tajemnicy przed komunistami. Wreszcie trzecim sposobem, również bardzo rozpowszechnionym we wsi sowieckiej jest obrywanie kłosów dojrzałych już, lecz nie sprzątniętych jeszcze zbóż. Tak więc na rozmaite sposoby chłop walczy o swoje zboże w Sowietach. W tych warunkach hasło Stalina o 7-miu miliardach pudów zboża jest trudne do urzeczywistnienia. O te właśnie 7 miliardów pudów toczy się walka pomiędzy władzami sowieckimi a chłopstwem. Nie dość jednak na tym — te zapasy zboża, które zwiezione zostały przez kolektywy rolne do magazynów państwoych również maleją. Przy panującym bezładzie w Sowietach często się zdarza, że wielkie zapasy zboża składane są pod odkrytym niebem. Tak np. niedawno pisma sowieckie donosiły, że w m. Tatarsk nad Wołgą gnije pod odkrytym niebem 4000 ton zboża.

Rolnictwo sowieckie przeżywa okres impasu, którego przyczyny tkwią głęboko w osobliwościach ustroju sowieckiego, uniemożliwiającego zdrową gospodarkę rolną.

NIE WOLNO POLOWAĆ NA ZAJĄCE Z SAMOLOTU

Do czego doprowadzają rządy analfabetów w poszczególnych prowincjach Rosji Sowieckiej, można zdać sobie sprawę, zapoznawszy się z jednym z rozporządzeń wydanych przez władze administracyjne okręgu odeskiego. Włade te ogłosiły, że: „Zabrania się surowo polować na zające z samolotów". Rozporządzenie władz odeskich zawiera 12 paragrafów, w których większość utrzymana jest w tonie paragrafu pierwszego.

ROBOTNICY MAJĄ DOŚĆ KOMUNIZMU

W dziesiejszej „Prawdzie" ukazał się artykuł generalnego sekretarza sowieckich związków zawodwych, Szwernika, o „niskim poziomie uświadomienia komunistycznego" członków sowieckich związków zawodowych. Szwernik stwierdza, że zorganizowani w związkach zawodowych robotnicy sowieccy nie orientują się w zasadniczych punktach programu komunistycznego i że zdaniem chwili obecnej jest szerzenie ideologii komunistycznej na terenie związków zawodowych. Artykuł Szwernika wywołał liczne komentarze w kołach robotniczych Moskwy. Jest on niejako potwierdzeniem dotychczasowych wiadomości o wzmagających się fermentach opozycyjnych w sowieckich związkach zawodowych.

A CHŁOPI SIĘ BUNTUJĄ

Wskutek katastrofalnej posuchy na południu Rosji, Ukraina i północny Kaukaz dotknięte zostały klęską nieurodzaju. Z powodu niemożności dostarczenia przez chłopów do magazynów państwowych przewidzianych kontyngentów zboża, w wielu miejscowościach Rosji południowej wybuchły groźne bunty chłopskie. Bunty te ogarnęły okręgi: winnicki, Woroszyłowgradzki, żytomierski, dniepropietrowski, połtawski i czernihowski na Ukrainie, kujbyszewski i stalingradzki na Powołżu i cały północny Kubań.

Chłopi dokonują tam licznych aktów terorystycznych i sabotażowych, przecinając kable, uszkadzając tory kolejowe i podpalając obiekty wojskowe. Karne ekspedycje wojsk GPU krwawo tłumią wszelkie przejawy buntów chłopskich.

ROSJA BĘDZIE CHODZIĆ BOSO

W ostanim czasie na rynku sowieckim zabrakło obuwia. Z urzędowego zestawienia o produkcji obuwia w ZSRR wynika, że w trzech kwartałach br. wyprodukowanych zostało w całym ZSRR około 7 milionów par obuwia. W czwartym kwartale, według ustalonych planów ma być wyprodukowane 2 miliony 150 tysięcy par obuwia. W ten sposób ogólna produkcja obuwia w Sowietach wyniesie w rb. około 9 milionów pa robuwia. Ponieważ ludność ZSRR wynosi około 160 milionów, sowiecki przemysł nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania tym bardziej, że w pierwszym rzędzie dostarcza obuwie armii czerwonej. Przeciętnie wypada 1 para butów na 18 obywateli.

CZERWONA RIWIERA

Wśród szerokich rzesz robotniczych ZSRR wielkie rozgoryczenie wywołują stałe odmowy władz przydzielania pobytów odpoczynkowych w uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych „szeregowemu obywatelowi" sowieckiemu. Równocześnie uzdrowiska i miejscowości nadmorskie Krymu i Kaukazu przepełnione są wyższymi urzędnikami i „elitą" sowiecką, w liczbie około 11 tysięcy, zapełniającą wszystkie „miejsca odpoczynku". Są wśród nich doskonale uposażeni dyrektorowie przedsiębiorstw, dygnitarze partyjni, delegaci do rady najwyższej. wyżsi wojskowi i t. p.

Na polskich wodach brak szprotów

W dn. 24 bm. z portu rybackiego w Gdyni wypłynęło 8 kutrów rybackich dla połowu szprotów na wodach przybrzeżnych. Kilkugodzinne poszukiwania nie dały, niestety, żadnego rezultatu, z czego rybacy wnioskują, że *ławice szprotów, podobnie jak w r. ub. omijając znowu nasze wody przybrzeżne, spowodują dotaźny zastój i przymusowe bezrobocie w rybołóstwie przybrzeżnym.*

W celu zapobieżenia, oraz zabezpieczenia się przeciw brakowi surowca szereg wędzarń na wybrzeżu czyni już *starania w celu uzyskania kontyngentów przywozowych ze Szwecji*, gdzie w r. ub. pokryto część zapotrzebowania na szproty.

Żyd wiceprezesem Giełdy Zbożowo-Towarowej

Na ostatnim zjeździe rady Związku Giełd Zbożowo - Towarowych giełdę łódzką reprezentował m. in. Żyd, Joachim(!) Żmigród.

Afiszowanie się przedstawicielem-Żydem świadczy niezbyt pochlebnie o stosunkach, panujących w Łódzkiej Giełdzie Zbożowo - Towarowej. Nadmienić należy, że podczas ostatnich wyborów władz w tej instytucji p. Żmigród... Joachim powołany został powtórnie na stanowisko wiceprezesa.

Wyróżnienie to ominęło, niestety, innych, choćby np. przedstawiciela szefostwa intendentury O. K. w Łodzi, p. mjr. Stefana Kamińskiego.

Nowa placówka handlowa

— Członkowie Stron. Nar., p. Kowalewski i p. Potocki, założyli w Radoszycach sklepy z owocami.

— W krótkim czasie otwarta zostanie w Krakowie przy ul. Długiej nowa placówka konfekcyjna p. n. „Chrześcijański Dom Odzieżowy". Nowa placówka jest własnością członków Stron. Narodowego.

Ulica Bolesława Chrobrego

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej w Lesznie uchwalono po ożywionej dyskusji i na wniosek radnego Klubu Narodowego p. Jankowskiego — zmienić nazwę ul. Komeńskiego na ulicę Bolesława Chrobrego. Uchwała nastąpiła jednogłośnie.

W ten sposób sprawa Komeńskiego po zmianie nazwy państw. liceum i gimnazjum im. Komeńskiego na nazwę Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Stanisława Leszczyńskiego, o czym już pisaliśmy — została ostatecznie zamknięta.

„Kil. Fir. Gob."

Tajemniczy szyld w Wilnie

W Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 17 znajduje się sklep żydowski z kilimami, firankami i gobelinami. Właściciel sklepu w pogoni za iście żydowską reklamą umieścił niedawno nad drzwiami szyld literowy, złożony z trzech tajemniczych wyrazów: „Kil. Fir. Gob.".

Trudno się w pierwszej chwili zorientować, co te litery oznaczają. Dopiero spojrzawszy na wystawę można się domyślić, że skrót mówi o kilimach, firankach i gobelinach.

Czyżby nowy, „estetyczny" szyld uzyskał aprobatę władz?...

Akcja pikietowa w Prasnyszu

W Przasnyszu, po dłuższej przerwie, ostatnio wznowienie „działalności pikietowo - bojkotowej" przeciwko sklepom i straganom żydowskim.

Wsprawie tej, jak pisze „Nasz Przegląd", Centrala Detal. i Drobnych Kupców w Warszawie (organizacja wyłącznie żydowska) podejmie tradycyjną interwencję w Urzędzie Wojewódzkim, przedstawiając jak zwykle materiały o... groźnej sytuacji w Przasnyszu.

Jarmark w Zgierzu i Żydzi

W środę, d. 19 bm. w Zgierzu przy ul. Aleksandrowskiej odbył się jarmark miesięczny.

Z ogólnego przeglądu handlu straganiarskiego należy stwierdzić, że na jarmarku tym straganiarzy Polaków było bez porównania więcej niż żydowskich. Jeżeli chodzi o rodzaj handlu, to Polacy całkowicie już opanowali handel w dziedzinie łokciowizny, galanterii, trykotaży, gotowej bielizny itp.

Natomiast żydowscy handlarze dominują jedynie w handlu gotowymi ubraniami z tanich materiałów. Są również i tu liczni Polacy, ale z mniejszymi zapasami. Z każdym jarmarkiem handlarzy tych jest coraz więcej.

Niewątpliwie za jakiś czas i z tej dziedziny handlu Żydzi muszą ustąpić.

Szydzili z religii—śpiewali bezbożne pieśni

W fabryce żydowskiej lnu „Ralopol" w Wilnie pracownicy Żydzi śpiewali antyreligijne i bluźniercze pieśni. Szydzono z religii chrześcijańskiej itp.

Najwięcej pałali nienawiścią do religii chrześcijańskiej dwaj robotnicy żydowscy Mojżesz Kozłowski i Szloma Jaszuner, którzy podburzali innych robotników

Ponieważ akcja Żydów w znacznym stopniu demoralizowała nieliczną grupę robotników chrześcijan, o wypadku doniesiono policji, która zatrzymała Kozłowskiego i Jaszunera. Wczoraj stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Wilnie, który skazał Jaszunera na 1½ roku więzienia, zaś Kozłowskiego na rok. Jednocześnie Sąd polecił obu skazanych aresztować na sali sądowej. (w)

Reklamiarstwo żydowskie w Krakowie

W Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 15 widnieje tablica z napisem budzącym powszechną sensację „Z powodu kradzieży tablica w sieni".

Jak się okazuje, tablica ta jest własnością p. dr. Józefa Frischera, chirurga.

Zapytujemy Izbę Lekarską, czy tego rodzaju reklamiarstwo leży w granicach godności zawodu lekarskiego?

W 27 rocznicę śmierci ks. St. Stojałowskiego

W dniu 25 bm. w kościele paraf. w Bielsku, ks. prof. Pohl odprawił mszę św. za spokój duszy śp. ks. Stan. Stojałowskiego w dniu 27-rocznicy śmierci.

W nabożeństwie wzięły udział poczty sztandarowe organizacji narodowych z Bielska - Białej. (J. p.)

A gdzie robotnicy?...

W Moskwie ogłoszono ciekawe dane o składzie socjalnym leczących się na koszt państwa sowieckiego kuracjuszy w uzdrowiskach na Krymie i na Kaukazie.

Z zestawienia wynika, że w uzdrowiskach tych w sezonie jesiennym przebywało 11 tys. kuracjuszy. W liczbie tej znajduje się: 84 komisarzy ludowych ZSRR i republik sowieckich, około 8 tys. wyższych urzędników państwowych i funkcjonariuszy partii komunistycznej, 1.800 kierowników t. zw „brygad stachanowskich" w przemyśle sowieckim i około 1.000 dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw handlowych.

Robotników nie ma-... Widocznie w raju sowieckim robotnicy nie chorują.

Śmiech to zdrowie!

ZABOBONY

Dyrektor więzienia — Toście się tu znów zjawili? Niedługo trwała wasza wolność, zaledwie kilka tygodni.

Więzień: — Panie dyrektorze, ja wiedziałem, że niedługo będę wolny, bo gdy ostatni raz wychodziłem z więzienia, kot przeleciał mi przez drogę.

W MLECZARNI

— Dlaczego w butelkach z mlekiem nie ma zupełnie śmietany?

— Nalewamy tak pełno mleka, że na śmietanę nie ma już miejsca.

W WOJSKU

Sierżant: — A ty gdzie idziesz?

Żołnierz: — Przynieść wody, panie sierżancie.

Sierżant: — W tych obszarpanych spodniach?

Żołnierz: — Nie, panie sierżancie! w wiaderku!

OSTROŻNY

— Panie Goldfaber, pożycz mi pan dziesięć tysięcy złotych. Właśnie spodziewam się spadku. Mój bogaty wuj jest ciężko chory, jedną nogą stoi już w grobie.

— Nu, a co będzie, jak się wuj drugą nogą ożeni?

DUMNY HODOWCA

Walenty jest dumny ze swych rasowych krów. Gdy się dowiedział, że obecnie ma się robić z mleka wełnę, — oświadczył:

— Nigdy nie oddam moich krów do robienia sukna. Moje krowy są tak rasowe, że mogą robić „krepdeszynę".

PASAŻER

— Ze stacji rusza pociąg. Nagle na peron wbiega trzech panów. Zawiadowca stacji pomaga im wskoczyć do jadącego pociągu. Dwóch z nich szczęśliwie dostało się do wagonu, a trzeci zostaje na peronie i mówi do zawiadowcy stacji:

— Tamci mnie odprowadzali na dworzec.

WYRÓWNANIE

— Bardzo mi przykro, sąsiedzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspektach.

— E.. to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.

— A to ślicznie się składa — jesteśmy kwitowani! Bo właśnie moim autem przejechałem pańskiego psa.

TYLKO KIEDY MÓWI

Sędzia: — Jak się pan nazywa?

Obwiniony: — Woj... woj..: woj.. ciech Ją... ją... ją... kała.

Sędzia: — Czy pan się tak zawsze jąka?

Obwiniony: — Nie.. nie... nie... zaw.., zawsze.

Sędzia: — A tylko kiedy?

Obwiniony: — Tyl... tyl... tylko wtedy, kie... kie... kiedy mówię...

Na ścieżkach świata

DWIEŚCIE PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY DOLARÓW ZA UPOLOWANIE NIEDŹWIADKÓW

Z San Francisko wyruszyła w tych dniach do wschodniego Tybetu ekspedycja jedynie w tym celu, by w tybetańskich lasach bambusowych złowić pięć białoniebieskich niedźwiadków dla amerykańskich ogrodów zoologicznych. Wyprawa po niezwykle rzadką zwierzynę kosztować będzie około 250.000 dolarów.

ULICE Z NAGRZEWANĄ NAWIERZCHNIĄ

Gdy Stany Południowe Ameryki Północnej wprowadzają automatyczne oświetlania ulic, na północy w Kanadzie buduje się ulice z nagrzewaną nawierzchnią. Inowacja ta ma przeciwdziałać zlodowaceniu nawierzchni szczególnie niebezpiecznemu dla samochodów. Po założeniu fundamentu drogi, zakłada się centralne ogrzewanie, poczem buduje się właściwą nawierzchnię. Jak każda rzecz, tak i ten wynalazek ma swoje dobre i ujemne strony. Samochody na suchej stale drodze nie zarzucają wprawdzie, co wpłynęło na wydatne zmniejszenie nieszczęśliwych wypadków, za to szczury czują się pod nagrzaną nawierzchnią tak dobrze, iż rozmnażają się w takich ilościach, że w Montrealu musiano ewakuować domy, położone w pobliżu nagrzanej nawierzchni.

KARY NA PLOTKARZY

Wprowadziła je Australia. I tam bowiem, wzorem wielu krajów starego lądu, plotka hulała sobie dotąd bezkarnie, szarpiąc cześć ludzką. Na mocy wydanej w ubiegłym miesiącu ustawy, siewca plotki, czy plotek, mogących zakłócić spokój publiczny, czy też zaszkodzić pokojowym stosunkom gromady ludzkiej, będzie karany grzywną nie mniejszą niż 50 funtów.

Bardzo surowo karało oszczerstwo i plotkę dawne prawo polskie, które kazało oszczercy „odszczekiwać" coram publico, rzuconą na bliźniego niesławę. Prawo 19-go i 20-go wieku traktowało te sprawy liberalniej, doprowadzając do takiego rozhulania się plotki, jakiego w dawnych wiekach nie znano. I jeszcze jedno znamienne spostrzeżenie. Jak stwierdził jeden z prawników australijskich w swym uzasadnieniu wniosku o wprowadzeniu kar na plotkarzy — plotka jako forma walki z bliźnim rozwinęła się wyłącznie wśród narodów rasy białej. Ludy kolorowe, żyjące w warunkach naturalnych, przed zetknięciem się z przedstawicielami „wyższej", białej rasy, plotki, jako instrumentu szkodzenia drugiemu człowiekowi — nie znały.

ŻELAZNA PORCJA KWASU CYTRYNOWGO

W ostatnim czasie wydarzyło się w marynarce angielskiej kilka wypadków szkorbutu. Dowództwo chcąc uchronic marynarzy przed tą przykrą chorobą zarządziło, aby w przyszłości marynarze, udający się na dłuższe ćwiczenia morskie, mieli w swej „żelaznej porcji" również buteleczkę kwasu cytrynowego, zawierającego, jak wiadomo, witaminy przeciwdziałające szkorbutowi.

KLĘSKA SZCZURÓW NA UKRAINIE

Rozmnażanie się szczurów na Ukrainie przybrało w roku bieżącym rozmiary klęski. Nie tylko w miasteczkach, ale nawet w Kijowie i Charkowie szczury znajdują się niemal w każdym domu. Nawet w salach teatralnych pełno jest szczurów. W Kijowie zanotowano w roku bieżącym 411 wypadków pokąsań przez szczury. W instytucie pasteurowskim leczy się obecnie 330 ludzi, zarażonych przez szczury złośliwą infekcją.

DZIESIĘĆ WIELBŁĄDÓW ZA SAMOCHÓD

Synowie pustyni, dla których dotychczas wielbłąd był jedynym środkiem lokomocji, modernizują się. Coraz częściej na pustynnych drogach półwyspu Sinai spotkać można zamiast dawnych karawan kolumny samochodowe, prowadzone przez Arabów. I jak kiedyś ilość wielbłądów decydowała o bogactwie i znaczeniu w tym kraju nomadów, tak dziś decydujące znaczenie posiada ilość samochodów. Niestety koczownicy sinajscy nie mają dość pieniędzy na nabywanie samochodów. Gdy jednak Imail Ibn Hadi dobił pewnego dnia targu ze sprzedawcą samochodów, ofiarując mu 10 wielbłądów za ładny wóz osobowy, wszyscy Arabowie przerzucili się na ten handel wymienny, który zdaniem sprzedawców opłaca się znakomicie, bowiem wielbłądy sinajskie znane jako szybkonogie są chętnie nabywane przez oddziały angielskiej i włoskiej kawalerii, ze względu na trudny dla konia klimat pustynny coraz chętniej posługujące się wielbłądem.

STEWARDESY MAJĄ SZCZĘŚCIE

Amerykańskie linie lotnicze „United Air Lines" obchodziły w tych dniach niezwykły „jubileusz". Pewien milioner „uprowadził" do ołtarza 300 stewardesę, zatrudnioną w tych liniach. Jej 299 poprzedniczek wyszło za mąż w okresie ostatnich 20 miesięcy, czyli, statystycznie rzecz biorąc, co jest ulubioną metodą Amerykanów, co drugi dzień jedna ze stewardess United Air Lines wychodzi za mąż. Młode Amerykanki zachwycone tak ponętną perspektywą, cisną się tłumnie do biur United Air Lines, pragnąc otrzymać engagement w charakterze stewardess, co jednak ze względu na ograniczoną ilość personelu żeńskiego na tych liniach, nie wszystkim się udaje. Małżeńska „haussa" na stewardessy tej linii trwa nadal, gdyż jak podają dzienniki, w tych dniach znów nowy pasażer tych linii oświadczył się o rękę młodej Ruth Mow; został jednak odtrącony — nie był bowiem milionerem...

WOJENNA WDOWA

Do wydziału emerytalnego przy francuskim ministerstwie wojny, do którego kompetencji należy wpłata rent inwalidzkich i pensji dla wdów po poległych na wojnie, wpłynęło podanie pewnej paryżanki o przyznanie jej renty wdowiej. Ponieważ wszystkie pretensje z okresu wojny są już od wielu lat ostatecznie rozstrzygnięte, zaintrygowane kierownictwo biura wezwało petentkę do osobistego stawienia się. W oznaczonym dniu przybyła do biura młoda, lat około 26, czarno ubrana niewiasta, która na zapytanie z jakiego tytułu rości sobie pretensje do renty wdowiej, oświadczyła, że mąż jej powołany w dniu 25 września na podstawie dekretu o częściowej mobilizacji, został przydzielony do obsady linii Maginota i tam w czasie pełnienia służby zmarł.

Ponieważ śmierć nastąpiła w czasie służby wojskowej, pełnionej na linii frontowej w warunkach wojennego pogotowia, wdowa uważa się za „wdowę wojenną" i na tej podstawie domaga się przyznania renty.

PROPAGANDA POKOJOWA... Z SAMOLOTÓW

Oryginalną imprezę przygotowuje na dzień Wigilii Bożego Narodzenia Amerykańska Liga Pokoju. Z zapadnięciem zmierzchu we wszystkich większych miastach amerykańskich wzbić się mają samoloty, z których zostanie odczytane orędzie pokoju, poprzedzone odśpiewaniem okolicznościowej kantaty. Orędzie pokoju wygłoszone z kabiny samolotu i transmitowane przez megafony umieszczone u podwozia samolotu, słyszane będzie w promieniu kilku kilometrów. Impreza ta ma być powtórzona w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia.

NIEZWYKŁA MONETA OBCHODZI 25-CIOLECIE

Pieniądz jest okrągły i łatwo się toczy. Tym się pewnie tłumaczy, że oszczędni Holendrzy postanowili w roku 1913 wypuścić monety 5-centowe, kształtu czworokąta. Ludność z początku nieufnie odnosiła się do dziwnego kształtu monety, której daleki wzór znajdował się aż na Cejlonie, gdzie również są w obiegu monety czworokątne. Obecnie moneta cieszy się dużą wartością kolekcjonerską i obiegową. Dotychczas wybito 40 milionów sztuk tych monet.

GOLIBRODA SWATEM

Spośród oryginalnych zwyczajów weselnych najciekawszym jest zwyczaj, jaki zachował się do dziś dnia w Galiczniku w południowej Serbii. Młodzieńcom tej miejscowości nie wolno golić brody dopóki nie znajdą odpowiedniego przedmiotu swych uwielbień. Gdy która z piękności miejscowych rzuciła swój czar na brodateego młodziana, ten idzie do miejscowego golibrody, który goli go i brodę amanta, zawiniętą w białą serwetę niesie do wybranki jego serca, składając ów „dowód miłości" u jej stóp. Jeśli dziewczę odtrąci serwetkę nogą, młodzian będzie musiał znów zapuścić brodę, jeśli zaś schyli się i podejmie serwetę, młodzian może bywać w jej domu i starać się o jej rękę.

ESKIMOSI NIE ZNAJĄ CHOROBY RAKA

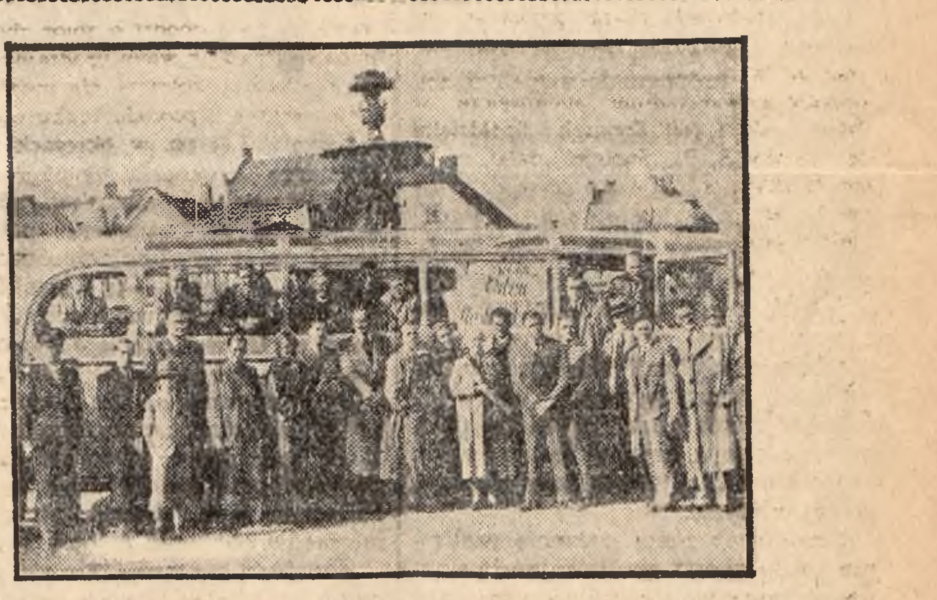
W związku ze zbliżającym się międzynarodowym Tygodniem Przeciwrakowym nie od rzeczy będzie przypomnieć, że choroba ta jest zupełnie nieznana Eskimosom Kanady. Dr. J. A. Urquart z Aklavik w North West Territories wygłosił na ten temat odczyt w Montrealu. Eskimosi żywią się głównie surowym mięsem i surowymi rybami oraz nie używają soli; trudno jednak przesądzać czy ten sposób odżywiania może mieć jakiś wpływ na wzmożenie odporności organizmu na nowotwory.

PRZYRODA I TECHNIKA

Czasopismo poświęcone naukom przyrodniczym i technicznym. Nowe metody lecznicze pozwoliły opanować wiele groźnych dla ludzkości chorób. To też każdy chętnie przeczyta artykuł w Nr. 8 Przyrody i Techniki pióra Janiny Opieńskiej o t. zw. organopreparatach. Mało się o nich wie, a przecież te właśnie leki pozwalają zwalczać cukrzycę, zaburzenia rozwojowe itp. W tymże numerze Przyrody i Techniki napotykamy na interesujący artykuł Siemaszkiewicza o dzikim warzelnictwie soli, uprawianym na Podkarpaciu (okolice Stebnika, Doliny) przez bezrobotnych.

Piękno puszczy białowieskiej jest przedmiotem artykułu inż. Mindtmanna. Szereg interesujących notatek dopełnia całości tego zeszytu.

„Metodyka biologii". Ostatni zeszyt tego pożytecznego pisma, będącego dodatkiem do Przyrody i Techniki poświęcony został w całości sprawie stosowania klucza zoologicznego i botanicznego w gimnazjum.



Na Śląsku Zaolzańskim bawiła pierwsza wycieczka turystyczna z Warszawy zorganizowana przez Orbis.

L. DION

W cyrku

Olbrzymi obóz cyrkowy rozłożył się poza miastem. Domy pozaklejane były ogromnymi afiszami, obwieszczającymi o tysiącu atrakcyj, światowej sławy artystach i występach pogromców dzikich zwierząt. Tylko najlepsi akrobaci mieli się produkować przed oczyma publiczności na trapezie, zawieszonym pod kopułą cyrkowego namiotu. Tylko mistrzowie najlepszej szkoły jazdy konnej — mieli produkować swą sztukę na wysypanej trocinami arenie.

Przed wejściem do cyrku dwóch umalowanych clownów zapraszało opieszałych do kupna biletów. Z poza ścian klatek, z poza płócien namiotu dochodziły ryki rozwścieczonych zwierząt.

Na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu w cyrku poczęła produkować się hałaśliwa orkiestra. Miejsca powoli zapełniały się publicznością.

Dyrektor zacierał ręce. Cyrk był przepełniony. Tuż przed rozpoczęciem spektaklu wyszedł na arenę dyrektor cyrku i powitał publiczność w krótkich słowach. Przez cały czas jego przemowy clown - grubasek, na stronie areny, naśladował jego gesty, co wywoływało huragany śmiechu na widowni.

Po krótkim tuszu orkiestry, na arenę wyskoczyło dwóch chińskich żonglerów. Przywitała ich burza oklasków i braw. Mali, skośnoocy ludzie, po wykonaniu swego numeru, przyciskali ręce do serca i kłaniali się do samej ziemi.

Po żonglerach produkowała się tancerka na linie. Po niej znów występowali komicy światowej sławy. Dalej zadziwiała wszystkich swą zręcznością mistrzyni jazdy konnej. — Publiczność falowała, bijąc brawa i wznosząc gromkie okrzyki zadowolenia.

***

Po przerwie poczęto ustawiać na piasku areny wysoki płot żelazny. — Pogromca lwów krzątał się już na arenie, wystrojony w czerwony frak i zielone spodnie. Wysokie, lakierowane buty lśniły w blaskach jarzących lamp, jak lustra.

Publiczność poczęła wracać na miejsca. Oczekiwano występów dzikich zwierząt z biciem serca.

Po krótkiej chwili zmontowano niski żelazny korytarzyk, którym poczęły wbiegać na piasek areny lwy, tygrysy i pantery centkowane. Pogromca stał przy drzwiach żelaznych w towarzystwie dyrektora cyrku i rozmawiał z nim półgłosem.

Mijała minuta za minutą. Publiczność poczęła się niecierpliwić.

Poczęły padać okrzyki:

— Zaczynać! Już czas!

— Dość tej zwłoki!

Dyrektor dalej rozmawiał z pogromcą. Widocznie naradzali się nad jakąś sprawą: Orkiestra poczęła grać marsza triumfalnego.

Wreszcie dyrektor odwrócił się w kierunku publiczności i jednym ruchem ręki nakazał orkiestrze ciszę.

— Szanowni państwo! — począł mówić do publiczności.— Bardzo przepraszamy za wypadek, lecz proszę posłuchać tylko...

W cyrku panowała niczym niezmącona cisza. Tylko na piasku areny dyszały ciężko grzywiaste lwy i kuliły się po kątach pręgowate tygrysy.

— Proszę państwa — mówił dalej dyrektor. — Zaszedł taki wypadek. Cyrk nasz podróżował przez całe dwa dni i zwierzęta są w strasznym stanie nerwowego wyczerpania. Lwy są zdenerwowane, to trudno. Proszę tylko popatrzeć na arenę!

Jakoż w samej rzeczy na arenie działy się dziwne sceny. Kilkanaście srogich drapieżców krążyło dokoła krat żelaznej klatki, węsząc i porykując od czasu do czasu. Na małej przestrzeni panował ścisk dzikich zwierząt. Co chwila pomocnicy pogromcy wsuwali w szpary klatki drągi żelazne i rozdzielali rzucających się na siebie przeciwników.

— Proszę państwa. Obowiązują nas pewne normy i przepisy. Posłać dziś do klatki pogromcę, znaczyłoby to tyleż samo, co skazać go na pewną śmierć, albo na kalectwo. Niechże państwo nam wybaczą więc, że numer przedstawienia z dzikimi zwierzętami zostanie na dziś odwołany, odłożony do jutra!

Tłum począł szemrać. Rozległy się okrzyki galerii. Lecz wśród szmeru niezadowolenia podnosiły się i głosy rozsądku. Tak, w samej rzeczy lwy były w stanie straszliwego rozdrażnienia. Na arenie panował jeden ryk. Piasek roztrącany potężnymi pazurami dziczy, leciał na loże, parter i na pierwsze rzędy krzeseł.

— Wyprowadzić lwy! — rozległ się jakiś okrzyk.

Dyrektor znów nakazał ciszę.

— Proszę państwa! Proszę się uspokoić! Proszę zachować zupełną ciszę, może się jednak uda spektakl z lwami. Tylko proszę o kompletną ciszę! Będziemy się starali uspokoić zwierzęta.

Publiczność usiadła na miejscach. Tylko na arenie dzikie zwierzęta miotały się nawzajem, wydając od czasu głuche poryki.

Nagle w jednej z lóż powstała jakaś młoda dziewczyna, i zwracapjąc się do mężczyzny, siedzącego obok niej, powiedziała głośno:

— Ludwiku! Jeżeli jesteś taki nieustraszony i tak mnie kochasz, jak przysięgałeś mi tyle razy, to przynieś mi teraz rękawiczki.

W tej samej chwili przez kraty żelaznego ogrodzenia na piasek areny padły dwie białe, lśniące rękawiczki młodej kobiety.

Wśród publiczności powstał szmer zdumienia. Scena była tak podobna do ballady Schillera. Tu i ówdzie rozległ się śmiech i okrzyki zachęty.

— Idź po rękawiczki, kawalerze!

Młody człowiek przeskoczył barierę loży i podszedł do pogromcy, stojącego przy drzwiach żelaznych. Jednym ruchem ręki chwycił klamkę wejścia i otworzył. Stanął chwilę wobec kilkudziesięciu czworonożnych bestyj, rozglądając się w poszukiwaniu rąkawiczek. Potem pochylił się nieco wprzód i skoczył między lwy, podnosząc rękawiczkę z ziemi. Druga rękawiczka leżała o kilka kroków dalej. Lwy w tej samej chwili poczęły gotować się do skoku. Tygrysy po kątach oblizywały się straszliwymi czerwonymi językami. Posługacze cyrkowi wsunęli przez ogrodzenie krat w kierunku odważnego człowieka swe kije żelazne, pragnąc nieść mu pomoc.

Widownia zamarła w bezruchu. Pogromca, stojący poza kratamai upuścił na ziemię bicz i rewolwer. Dyrektor schwycił się za upomadowaną czuprynę i wyrywał sobie włosy z głowy.

Młody człowiek w tej samej chwili był już przy kracie. Otworzono mu ją. Wysunął się błyskawicznie nazewnątrz. Dzikie zwierzęta już gotowały się do skoku na dziwnego śmiałka.

Młody człowiek podszedł i podał rękawiczki ukochanej. Na widowni poczęto krzyczeć i bić brawa. Młody człowiek wyjął chusteczkę z kieszeni marynarki i ocierał nią wielkie krople potu z bladego czoła!

Kobieta objęyła go za szyję i pocałowała w oba policzki. Potem wyszli oboje pod rękę z cyrku, żegnani burzą oklasków.

***

Po skończeniu przedstawienia w gabinecie dyrektora zebrali się wybitniejsi artyści. Dyrektor ściskał serdecznie rękę odważnego człowieka, który wszedł do klatki dzikich zwierząt przed godziną.

— Od dzisiejszego dnia angażuję pana i pańską żonę na stałe. Tylko jeden warunek — podczas pierwszego przedstawienia w każdym mieście musicie powtórzyć wasz numer. Pomysł był doskonały naprawdę!

Bojkot postawą — czynną

Ruch narodowy z istoty swej zajmuje czynną postawę wobec życia, zarówno publicznego, jak i prywatnego. Narodowca nie stać na obojętność wobec jakiegokolwiek zjawiska w życiu narodu, wszystko jest ważne, o wszystkim trzeba wiedzieć. Postawa czynna nie zawsze ma i musi mieć jednakowo na zewnątrz jaskrawą, czy wręcz krzykliwą formę. Postawa czynna wobec ważnego przejawu życia politycznego może z rozmaitych względów wyglądać czasem całkiem swoiście, a tym niemniej będzie, mimo pozorów, wielce czynną postawą. Nie zawsze i nie wszystko ma zawsze jednako szablonową i typową postać. Życie publiczne odznacza się bujnością i obfitością form i wyrazów.

O czynności postawy nie decyduje forma, ale treść istota stanowiska zajętego w jakiejś sprawie.

Weźmy np. historyczny już bojkot, jaki ruch narodowy stosuje z powodzeniem w walce z żydostwem. Czyż nie jest to nawskroś czynna postawa, wymagająca niemałej ruchliwości, działalności, ofiarności i zapobiegliwości? Ile ta walka bojkotowa wymaga nakładów pracy, każdy chyba o tym wie. Przecież akcja bojkotowa przeciwżydowska tworzy, rodzi nowe życie polskie, jest niewątpliwie działalnością twórczą, pozytywną, potrzebną, nawet błogosławioną. Wartość akcji bojkotowej doceniły nawet czynniki administracyjne, które słowami premiera gen. Składkowskiego: „Bojkot gospodarczy — owszem" dały swą sankcję państwową.

Ktokolwiek orientuje się w założeniach i praktyce ruchu narodowego wie, że ruch nasz cechuje postawa czynna, chyba dobrze znana całemu społeczeństwu, a zwłaszcza naszym wrogom i przeciwnikom.

Powiedzmy sobie otwarcie, czy w czasach dzisiejszych ostałby jakikolwiek ruch, gdyby nie zdobył się na rzetelną aktywność, czynną postawę, ofensywną propagandę swych idei i organizacji?

Od wielu lat jesteśmy w ogniu walki i nadal musimy tkwić w okopach. Wszyscy czujemy, że w Polsce od dawna toczy się wielki bój o jej charakter i oblicze i że nie zawsze walka prowadzona jest w pełni reflektorów, a jednak z całą surowością toczy się i trwa.

Obecnie z okazji zbliżających się wyborów samorządowych, tak wilce interesujących całe społeczeństwo, nasza postawa czynna będzie mogła znaleźć bardziej zewnętrzny, manifestacyjny wyraz.

Narodowcy mają poczucie realizmu politycznego, przeto zajmują czynną postawę wobec życia, ogarniają rzeczywistość, tworzą rzeczywistość Polski, dokonywując głębokich przeobrażeń społeczno gospodarczych oraz politycznych, których ostatecznym wynikiem będzie zaprowadzenie ustroju narodowego, nie tego frazeologicznego, podejrzanie i przez podejrzanych osobników głoszonego, ale szczerze z ducha i uczynków konsekwentnie narodowego.

Zajmujmy więc czynną postawę wobec życia publicznego, nie krępując się w wyborze własnej formy, będącej najlepszym wyrazem naszych poglądów i dążeń!

S. N.

Żydzi kandydatami PPS.

Socjaliści nie znoszą zarzutu stawianego im przez Polaków, że stale i zawsze współpracują z Żydami, i że są przez Żydów kierowani. To twierdzenie uznają za niesłuszne i krzywdzące ich. Lecz niestety życie codzienne potwierdza, że Polacy mają rację. W poprzednim numerze „Gł. Pr. Pol." podaliśmy wykaz bogatych firm żydowskich, które finansowo popierają czerwoną prasę, dając jej duże ogłoszenia

Dziś możemy podać nowy fakt, dotyczący, że wpływy Żydów w P.P.S. i klasowych związkach zawodowych jest przemożny. Zbliża się termin składania list kandydatów do rad miejskich w Warszawie, Łodzi i innych miastach, gdzie wybory mają się odbyć 18 grudnia rb. Żydzi oczywiście i w Warszawie i w Łodzi czy Krakowie wystawiają swoje własne czysto żydowskie głosy. W tych jednak okręgach, gdzie Żydów mieszka mniej i gdzie może Żydzi nie uzyskaliby mandatu z własnej listy, z pomocą przychodzi im P.P.S., która na swoich listach umieszcza kandydatów Żydów.

Współpraca idzie tak daleko, że w Warszawie w dzielnicy północnej, zamieszkałej przeważnie przez Żydów P.P.S. nie wystawia własnej listy, a swym zwolennikom każe głosować na kandydatów żydowskiego Bundu.

W Łodzi P.P.S. i klasowe związki zawodowe ogłosiły już publicznie listy swoich kandydatów. Aż roi się tam od Żydów. I to nie robotników żydowskich, ale od przedstawicieli tzw. przez socjalistów burżuazji żydowskiej. Szereg tam adwokatów, lekarzy, nauczycieli, kupców i przemysłowców żydowskich. Kandyduje m. in. cała rodzinka żydowska:

Zygmunt(?) Moskiewicz, Szulman Moskiewicz i Gustawa Moskiewicz. Na okrasę jest i trochę Polaków.

Jak wiadomo według obecnej ordynacji wyborczej do rad miejskich głosy oddaje się nie na listy, ale na nazwiska. Wolno nawet głosy oddać na kandydatów z różnych list. W tym stanie rzeczy jasną jest rzeczą, że z socjalistycznych list przechodzić będą głównie Żydzi. Bo otrzymują oni głosy wszystkich Żydów, no i głosy tych biednych Polaków, którzy posłusznie i bezkrytycznie będą oddawać głosy swe na wszystkich kandydatów z listy P.P.S

Do sprawy tej jeszcze wrócimy. Dziś już stwierdzić możemy, że P.P.S. nadal idzie ręka w rękę z Żydami i ułatwia im zdobycie wpływów w samorządach największych miast Polski.

(Wujot)

Z Okręgu krakowskiego

ZJAZD OKRĘGOWY

Dnia 13 listopada 1938 r. odbędzie się Zjazd Delegatów Oddziału „Pracy Polskiej" Okręgu Krakowskiego. Zjazd odbędzie się w siedzibie Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej" w Krakowie, przy ul. Grodzkej 40 II p. ofic. Obrady rozpoczną się o godz. 10-ej przed poł.

Porządek dzienny:

1) Otwarcie i zagajenie Zjazdu (kol. prezes Fr. Jelonkiewicz).
2) Przemówienie przedstawiciela Zarządu Centralnego z Warszawy p. t.: „Praca Polska" w walce o duszę roobtnika polskiego".
3) Referat n. t.: „Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce", wygłosi kol. mgr. A. Grębosz.
4) Sprawa wyborów samorządowych wych (kol. M. Wąchała).
5) Sprawy organizacyjne.
6) Wolne wnioski i dyskusja.

Uwaga!

Delegaci zobowiązani są przywieść dokładne sprawozdania z działalności Oddziałów.

ODPRAWA ZARZĄDÓW KRAKOWSKICH ODDZIAŁÓW

W niedzielę, dnia 30 października odbyła się odprawa Zarządów krakowskich Oddziałów. Odprawie przewodniczył kol. prezes Fr. Jelonkiewicz, który wygłosił referat n. t. bieżących spraw zawodowych. Pozatem omawiano kwestię wyborów do samorządu.

SERIA ZEBRAŃ „PRACY POLSKIEJ"

W ub. niedzielę odbyło się szereg zebrań członkowskich „Pracy Polskiej".

Przedpołudniem odbyły się zebrani Związku Zaw. Prac. Bank. i Handlowych, Prac. Przem. Odzieżowego i Użyteczności Publicznej. Na zebraniach tych, na które przybyli liczni członkowie, przemawiali delegaci Zarządu Okręgowego.

Popołudniu o godz. 15-ej odbyło się wielkie zebranie krakowskich dozorców domowych zwołane przez „Pracę Polską". Do tłumnie przybyłych dozorców przemówili kol. kol. Wąchała, Szumański i Jodłowski. Zebrani jednogłośnie postanowili poprzeć listy narodowych kandydatów w nadchodzących wyborach samorzadowych.

Powyższe zebrania wykazały, że robotnik krakowski dość już ma czerwonej demagogii i garnie się masowo do narodowej „Pracy Polskiej".

DAWCY KRWI. W AKCJI O ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ

W niedzielę, dnia 30 października rb. odbyło się przy licznym udziale członków zebranie sekcji dawców krwi „Pracy Polskiej".

Przedmiotem zebrania był projekt zawarcia nowej umowy zbiorowej, który referował kol. T. Wiltosiński.

Należy zaznaczyć, że cena krwi jaką ci ludzie dostarczają do mieiscowych szpitali jest niewspółmiernie niską w porównaniu z innymi miastami.

Zebrani wykazali zdecydowaną wolę walki zmierzającą do podwyższenia dotychczasowych krwawych, głodowych zarobków.

Zebranie Dozorców Domowych „Praca Polska" w Warszawie

W niedzielę, dnia 30 października rb. odbyły się, zwołane przez Związek Dozorców Domowych „Praca Polska" w Warszawie, dwa zebrania.

Pierwsze, o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Grochowskiej Nr 198/200 dla dzielnicy Grochowa, drugie o godz. 2 min. 30, w lokalu przy ul. Wolskiej 145, dla dzielnicy Woli.

Referat zawodowy na obu zebraniach wygłosił kol. Tomaszewski Józef; sprawę wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy przedstawił zebranym na Woli w ilości ponad 300 osób, Sekretarz Generalny Z. Z. „Praca Polska" kol. Bąkowski Józef. Wywody referenta zostały przez zebranych przyjęte burzliwymi oklaskami oraz uchwałą, powziętą jednogłośnie, wzięcia udziału w wyborach do samorządu przez głosowanie same mu i agitowanie wśród swych znajowych, sąsiadów, kolegów aby również głosowali na listy wyborcze wspólnie ze Stronnictwem Narodowym.

Czy koncern Eitingona uzyska prezesa... z cenzusem?

(Od własnego korespondenta) **Łódź, w październiku.**

Kilka dni temu w „polskim Manchesterze" rozeszła się pogłoska, iż na stanowisko prezesa rady nadzorczej zakładów Eitingona powołany został przez ostatnie zebranie akcjonariuszy ni mniej — ni więcej tylko... p. Adam Krzyżanowski, profesor ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim i b. referent budżetu w Sejmie.

By uprzytomnić sobie znaczenie tego „powołania", należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z faktu, iż potentat przemysłu łódzkiego, Naum Eitingon, jest Żydem, którego sieć interesów obejmuje połowę świata.

Eitingon i S-ka centralę swego koncernu posiada w Nowym Jorku. Prowadzi ją pod firmą ‚Eitingon Schild Co. New-York" brat p. Nauma. W Lipsku i w Londynie koncern ten ma swe filie. Pierwszą prowadzi pod firmą „Ch. Eitingon A. G. Leipzig", drugą pod nazwą „Moscow Fur Trading London".

P. Eitingon wyrósł na handlu futrami, które sprowadzał z Rosji Sowieckiej. Obecnie zakłady jego opanowały łódzki rynek włókienniczy (przędzalnia bawełny, tkalnia, fabryka wyrobów dzianych i pończoszniczych, farbiarnia, wykończalnia, niciarnia itd.), a za pośrednictwem przedsiębiorstwa „Ex-Import", którego radę nadzorczą stanowią: Naum Eitingon, Adolf Horak, dr. Józef Kugel, inż. Władysł. Rawicz-Szczerbo, a które zajmuje się importem i rozdziałem bawełny dla przemysłu w Polsce, uzależniły od siebie wszystkie niemal firmy łódzkie.

Wpływy na rynku łódzkim zwiększa p. Eitingon przez Łódzki Bank Depozytowy, gdzie zajmuje również stanowisko prezesa rady nadzorczej. Bank ten rozprowadza kredyty do firm, zachwianych z tych czy innych przyczyn.

Obroty zakładów Nauma Eitingona w Polsce osiągnęły w 1936 r. (niezwykle ciężkim okresie dla branży włókienniczej) sumę 44 miln. zł, a w roku 1937 doszły już, podobno do 100 miln. zł.

Trudno doprawdy zrozumieć motywy powołania prof. Adama Krzyżanowskiego na prezesa tak potężnego koncernu światowego. Czyżby tu chodziło o pokrycie aryjskim nazwiskiem niearyjskich właścicieli przedsiębiorstwa? Może zaś Naum Eitingon zrezygnował ze swego stanowiska ze względu na rozgałęzione stosunki p. profesora w Polsce?

Prokurator zarzuca adwokatowi usiłowanie przekupienia świadka policjanta

Proces Lewickiej i towarzyszy

Drugi dzień procesu Wandy Lewickiej i towarzyszy w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie rozpoczął się od zgłoszenia dodatkowych wniosków przez obronę.

Sąd postanowił oddalić wnioski obrony.

Po odczytaniu referatu przystąpiono do badania oskarżonych. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Goldsteina, do winy się nie przyznają.

POLITYKA OBRONY

Wszyscy adwokaci Lewickiej usiłują stosować w obronie swej taktykę zdyskredytowania prok. Boryczki, oskarżyciela w I instancji

NIESPODZIEWANA DECYZJA SĄDU

Prokurator Balcerzyk oponuje przeciwko poprawkom w protokóle, twierdząc, że może to zrobić jedynie Sąd Okręgowy, który je sporządzał, natomiast wnioski te można traktować jedynie jako oświadczenia oskarżonych.

Po krótkiej przerwie sąd ogłosił decyzję, na mocy której oddalił większość wniosków zgłoszonych przez obrońców i *postanowił ponadto wyłączyć z akt sprawy protokół oględzin mieszkań, sporządzony przez prokuratora Boryczkę, jako sporządzony niezgodnie z przepisami prawnymi.*

REWELACJA PROKURATOFA

Prokurator: — W związku z dopuszczeniem przez Sąd pewnych dowodów, mogących świadczyć o preparowaniu dowodów w śledztwie, jestem zmuszony stwierdzić, *że jeżeli komu można zarzucić preparowanie dowodów — to obronie oskarżonej Lewickiej. Z przykrością muszę stwierdzić nienotowany dotychczas w mojej dość długiej praktyce fakt, niezgodny z etyką polskiego adwokata. W marcu br. adw. Gruszczyński zgłosił się do prywatnego mieszkania poster. P. P. Anzorge, którego namawiał, by ten zeznał w sądzie, iż Durakiewicz i Okonowski byli inspirowani przez b. prokuraora Boryczkę do składania zeznań, za co mieli być przedterminowo zwolnieni z więzienia.* Wzamian adw. Gruszczyński obiecywał posterunkowemu Anzorge wyrobienie mu dobrej posady w innym województwie przez swoje bardzo rozległe stosunki. Gdy post. Anzorge odmówił, adw. Gruszczyński zostawił mu czas do namysłu i miał się zgłosić doń po raz drugi.

Oświadczenie to wywołało zrozumiałe poruszenie na sali sądowej.

Adw. Gruszczyński oświadczył, iż wszystkie szczegóły przedstawiane przez prokuratora są kłamliwe i wniósł o przesłuchanie siebie i post. Anzorgę jako świadków.

Narodowcy przed sądem w Krakowie

W dniu 26 bm. przed Sądem Grodzkim w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw 2 członkom S. N. Józefowi Woźniakowi i Kazmierzowi Charzynkowi oskarżonym o to, że dnia 27 kwietnia br. w towarzystwie kilku kolegów organizacyjnych zaatakowali grupę członków P. P. S. kolportujących afisze i ulotki 1 majowe i ciężko ich pobili rozpędzając i niszcząc przy tym afisze i ulotki aresztowano wów czas kilkunastu członków S. N. i przeciw 5 z nich wszczęto śledztwo. Umorzono śledztwo przeciw 3 członkom S. N. Golachowskiemu, Stoszce i Szottowi (przebywali około 3 tygodni w więzieniu śledczym), 2 pozostałych postawiono w stan oskarżenia. Na rozprawie, na której oskarżonych bronił adw. Władysław Kosturek zostali obaj uniewinnieni.

W dniu 3 listopada toczyć się będzie przed krakowskim sądem karnym rozprawa przeciw członkowi S. N. T. Golachowskiemu oskarżonemu o pozbawienie wolności Żyda, przez zamknięcie go w sklepie który miał otwarty po godzinie policyjnej.

W tych dniach dwaj członkowie S. N. Kazimierz Charynek i Tadeusz Golachowski otrzymali z prokuratury Sądu Okręgowego zawiadomienia o umorzeniu dochodzenia w sprawie udziału wymienionych w bójce pod P. K. O. w Krakowie w wyniku której zmarł kupiec Żyd Baruch Hercig.

(j.)

Rada Naczelna Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska"

Dnia 11.XI 1938 r. w Warszawie będzie obradować Rada Naczelna „Pracy Polskiej".

* * *

Dnia 30.X 1938 r. w Warszawie odbył posiedzenie Zarząd Centrali Z. Z. P. P.

Odpowiedzi Wydziału Prawnego „G.P.P."

Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników — Słonim. Uzyskanie zezwolenia na otwarcie Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy, reguluje ustawa z dnia 10 czerwca 1924 r. o społecznym pośrednictwie pracy, (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 585) oraz rozporządzenie wykonawcze Pracy i Opieki Społecznej z dnia 25 lipca 1924 r. do ustawy z dnia 10 czerwca 1924 r. o społecznym pośrednictwie pracy (Dz. U. R. P. Nr 67 poz. 652), z którymi należy się dokładnie zapoznać.

Cały dom zatruty gazem

Ciężką noc przeżyli w czwartek mieszkańcy 2-piętrowego domu przy ul. Nowy Świat 6.

W godzinach rannych zawiadomiono Pogotowie Techn. Gazowni Miej., że w domu tym prawie wszyscy lokatorzy w większym lub mniejszym stopniu ulegli zatruciu gazem świetlnym. Po przeprowadzeniu badań stwierdzono, że w piwnicy tej realności od wczoraj unosi się woń gazu. Jeszcze wczoraj w godzinach wieczornych kilkoro dzieci w tym domu nagle zachorowało, a lekarze nie umieli stwierdzić przyczyny tego faktu, Rano stwierdzono, że prawie wszyscy lokatorzy uległi zatruciu gazem i musiano im udzielić pomocy lekarskiej, jedną staruszkę zaś przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Komisja Gazowni Miej. stwierdziła, że na skutek pęknięcia jednej z rur rozdzielczych znajdującej się pod chodnikiem zaczął się ulatniać gaz świetlny, który przedostał się do piwnicy i następnie rozszedł się po całym domu.

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.